Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 153 (853) ROK IV — WARSZAWA — PONIEDZIAŁEK 4 CZERWCA 1951 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr.

Wielki bilans wygranej bitwy

Polski Komitet Obrońców Pokoju podsumował wyniki wielkich, historycznych dni, którymi żył cały nasz kraj: dni Narodowego Plebiscytu Pokoju. Ponad 18 milionów Polaków wypowiedziało się za zawarciem Paktu Pokoju między pięcioma mocarstwami — w imię niepodległości naszej ojczyzny, przeciw knowaniom imperialistów, którzy odbudowując hitlerowski Wehrmacht zagrażają jej bezpieczeństwu i pokojowi.

Ta liczba — 18 milionów — to nie tylko sucha statystyka. Za tą liczbą kryje się głęboka treść.

Setki tysięcy agitatorów pokoju dotarły do wszystkich kopalń, hut, na budowy naszej nowej ojczyzny, dotarły do wszystkich mieszkań naszych miast i do wszystkich chat w naszych wioskach. Te setki tysięcy agitatorów — ofiarnych, bojowych patriotów — rosły w tej walce o świadomość każdego w Polsce człowieka. Te setki tysięcy agitatorów — niosły pod najbardziej odległe strzechy proste, a zarazem wielkie słowa nienawiści do amerykańskich ludobójców, którzy już dziś burzą koreańskie wioski i mordują koreańskie dzieci, a jutro z pomocą hitlerowskich hord chcieliby sięgnąć po cały świat, aby zamienić go w popiół i gruzy.

Te słowa — to były słowa walki, słowa czynu. Ta nienawiść — to była twórcza i piękna nienawiść, budząca gniew i chęć zagrodzenia drogi wojnie. Ta nienawiść — przełamywała resztki bierności. Pokazując naszą siłę — siłę setek milionów bojowników, siłę narodów, zdolnych zapobiec wojnie, siłę obozu pokoju, mobilizowały słowa agitatorów do walki każdego patriotę - Polaka.

Był nasz Narodowy Plebiscyt Pokoju nowym, poważnym krokiem naprzód od akcji Apelu Sztokholmskiego. Tamten apel — docierał po prostu do każdego człowieka, występującego przeciwko masowej zbrodni, przeciwko atomowej zagładzie. Tamten apel zwracał się do najprostszych uczuć ludzkich, burzących się przeciw zbrodniarzom i zbrodni. Narodowy Plebiscyt Pokoju — w maju bieżącego roku — zwracał się do świadomości Polaka - patrioty, który wie, gdzie jest wróg i który wie, że trzeba walczyć przeciw temu wrogowi. Narodowy Plebiscyt Pokoju poruszył do głębi świadomość naszego społeczeństwa.

Tu jest ten wielki, głęboki sens Narodowego Plebiscytu Pokoju. I dlatego premier Cyrankiewicz mógł z całym naciskiem stwierdzić, przyjmując delegację plenum PKOP.

„Wynik tego plebiscytu napawa dumą i radością każdego patriotę polskiego. Kraj nasz wypowiedział swą wolę. Głos narodu polskiego pada na szalę wydarzeń jako ważkie ostrzeżenie dla agresorów i podżegaczy wojennych, a równocześnie, jako mocne poparcie dla bojowników pokoju na całym świecie. Naród polski stoi zdecydowanie w szeregach obozu pokoju u boku wielkiego Związku Radzieckiego, wespół ze wszystkimi pokój miłującymi narodami świata"

Narodowy Plebiscyt Pokoju stał się wielką manifestacją naszej zwartości i siły. Plebiscyt — podpisał nasz naród nie tylko złożeniem podpisu na białych kartach plebiscytowych. Masy pracujące miast i wsi poparły podpisy czynem. Piękny, bojowy jest przegląd osiągnięć klasy robotniczej, inteligencji technicznej i pracującego chłopstwa, tych wszystkich, którzy zobowiązaniami produkcyjnymi uczcili Plebiscyt Pokoju. Piękny i świadczący o głębokim zrozumieniu faktu, że budując nową, wspaniałą przyszłość naszej ojczyzny, że dokładając każdą cegłę ponad plan do murów Nowej Huty, czy wydobywając każdą tonę węgla ponad plan dla naszego przemysłu, że zwiększając nasz twórczy wysiłek na każdym odcinku pracy służymy wzmocnieniu sił naszej ojczyzny, służymy sprawie pokoju światowego.

W Warszawie, na plenum Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju zebrali się najaktywniejsi bojownicy pokoju, wybrani przez nasz naród. Ale zebrali się nie po to tylko, by podsumować ogrom osiągnięć, zdobytych w tych wielkich dniach. Zebrali się również po to, by wytyczyć dalsze zadania naszego narodu w walce, która trwa, która zaostrza się, która z każdym dniem przybiera na znaczeniu. W walce o pokój światowy.

To, co było wielką manifestacją w dniach plebiscytu — trzeba dziś przekuć na codzienny wysiłek naszej twórczej pracy. Trzeba aby nadal trwał twórczy wysiłek naszych mas pracujących, trzeba — aby myśl o pokoju napędzała tryby maszyn, aby dodawała tempa cegłom, układającym się w nowe mury przyszłości, aby rosła w konkretną siłę i potęgę pokojowego budownictwa. Walka o pokój trwa. Trzeba — by trwał wysiłek, który tę walkę umacnia.

Walka trwa. We wszystkich krajach świata i na wszystkich odcinkach frontu pokoju w naszym kraju. I u nas znaleźli się tacy, którzy nie podpisali Apelu Pokoju. Niewielu, garstka, na 18 milionów Polaków — 90 tysięcy tych, którzy z ciemnoty czy z podszeptów wroga nie podpisali karty Narodowego Plebiscytu Pokoju. Walka z wrogą plotką, z zatrutym jadem reakcyjnej propagandy, która przez kanały agentur i „głosy Ameryki" sączy się w umysły mało świadomych i skłonnych do dawania posłuchu wrogim podszeptom, demaskowanie źródeł i siewców tej trucizny, bezwzględna walka z nią i przeciwdziałanie — to wielkie zadanie właśnie dla agitatorów pokoju.

Walka trwa. I dla wielkiej rzeszy tych, którzy otrzymali zaszczytne miano agitatorów pokoju — nie skończyła się ona z chwilą zwycięstwa plebiscytu. Pogłębiać świadomość najszerszych mas narodu, czerpać z nich nowe tysiące agitatorów i bojowników o pokój — oto wielkie zadanie w tym nowym etapie naszej walki o pokój.

Walka trwa. Imperializm amerykański przyspiesza przygotowanie do zbrodni. Miliony ludzi — na całym świecie podpisem pod Apelem o Pakt Pokoju pieczętują bojowe przymierze w walce wydanej imperialistycznej wojnie. Jesteśmy razem z nimi. Razem bez względu na to, gdzie walka się toczy. Bez względu na to, czy walka o pokój przełamuje się na liniach koreańskiego frontu, czy w starciach z policją w francuskich portach, czy na szlakach socjalistycznego budownictwa — wszystkich nas, bojowników pokoju łączy wspólny cel: pokrzyżowanie planów podżegaczy wojennych i zachowanie pokoju. Z nami jest kraj Zwycięskiego Socjalizmu, Kraj Pokoju, którego sztandar stał się dziś znakiem nadziei wszystkich miłujących pokój narodów. Kraj, który na straży pokoju postawił całą swoją potęgę. Dziś miliony aktywnych obrońców pokoju patrzą w stronę skąd padły słowa wielkiej wiary w narody i w ich zdolność zachowania i utrwalenia pokoju.

Wielkie, zaszczytne zadanie wskazał Stalin narodom. Wraz z wszystkimi narodami — i na nas w Polsce ciąży odpowiedzialność za zwycięskie wykonanie wielkiego Planu Pokoju.

Zwycięski Narodowy Plebiscyt Pokoju spotęgował wolę narodu polskiego do dalszej nieustępliwej walki o pokój

Rozszerzone plenarne posiedzenie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

(f) Dnia 2 bm. przedstawiciele całego społeczeństwa polskiego szczelnie wypełnili salę konferencyjną CRZZ, aby wziąć udział w plenarnym posiedzeniu Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, poświęconym omówieniu Narodowego Plebiscytu Pokoju i wytyczenia zadań na najbliższy okres.

W prezydium zajęli miejsca: Budowniczy Polski Ludowej — F. Apryas, ks. prof. Jan Czuj, członek Światowej Rady Pokoju — Ostap Dłuski, wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju — prof. Infeld, sekretarz ZZNP — Jankowska, publicysta — Kętrzyński, członkowie Światowej Rady Pokoju — W. Kłosiewicz i L. Kruczkowski, przewodniczący „Caritas" — ks. Lemparty, sekretarz PKOP — Malinowski, przewodnicząca Ligi Kobiet — Musiałowa, sekretarz ZG ZMP — Nowocień, wiceprzewodniczący PKOP — min. Rapacki, członek prezydium PKOP Starewicz, oraz gen. W. P. Naszkowski.

Na sali obrad obecni byli m. in.: wybitni naukowcy, prof. prof. Biezanek, Czetwertyński, Jonscher, Goetel, Hirszfeld, Kasprzak, Manteufel, Michałowski, Warchałowski, Zachwatowicz; artyści, literaci i publicyści: Jasienica, Horodyński, Krasnowiecki, Nałkowska, Osmańczyk, Tarn, Woroszylski; wybitni przodownicy pracy: maszynista Czapczyk, Anna Kościułek z Trzebini, górnik Cencora; księża i działacze katoliccy: ks. Chojnacki, ks. Podbielski, ks. Szewczyk, O. Bonifacy Woźny; chłopi i chłopki: Maria Baranowska z pow. zamojskiego, małorolny chłop z pow. Bochnia — Karol Klasa, przewodniczący gminnego Komitetu Obrońców Pokoju z pow. Nowy Sącz — Starczewski i inni. Gospodyni domowa z Wolina Julianna Rodzejewska przybyła na obrady z 5-miesięcznym dzieckiem.

Referat o Narodowym Plebiscycie Pokoju wygłosił członek Światowej Rady Pokoju, literat Leon Kruczkowski. Zgromadzeni wielokrotnie nagradzali słowa mówcy gorącymi oklaskami.

(Streszczenie referatu podajemy na stronie 2).

W dyskusji nad referatem pierwszy zabrał głos zastępca przewodniczącego PKPG — min. Jędrychowski.

Następnie przemawiali robotnicy, chłopi, wybitni naukowcy, literaci i artyści, księża, gospodynie domowe i inni.

Mówiono o imponującym przebiegu Plebiscytu i podkreślano, że całe społeczeństwo ożywione jest wolą dalszej, nieustępliwej walki o pokój. Wielokrotnie wznoszono okrzyki na cześć Światowej Rady Pokoju, na cześć potężnego bastionu walki o pokój Związku Radzieckiego i Chorążego obozu pokoju Józefa Stalina.

Szczególnie silne wrażenie wywierały wystąpienia przedstawicieli obrońców pokoju z Ziem Odzyskanych. Mówili oni, że właśnie na tych ziemiach wróg starał się szczególnie silnie przeciwdziałać ruchowi obrońców pokoju. Ale przełamano wrogą propagandę i odniesiono całkowite zwycięstwo.

Podczas dyskusji publicysta Edmund Osmańczyk w imieniu sekretariatu Komitetu Obrońców Pokoju zgłosił wniosek o wysłanie do Niemieckiego Komitetu Walki z Remilitaryzacją następującego pozdrowienia:

„Wasza walka przeciwko remilitaryzacji, Wasza walka przeciwko podziałowi Niemiec, Wasza walka przeciwko inwazji wojsk amerykańskich do Waszego kraju — jest częścią naszej wspólnej walki o pokój. My, polscy obrońcy pokoju, a jest nas, jak wykazał Narodowy Plebiscyt, ponad 18 milionów, pozdrawiamy szczególnie serdecznie bohaterski lud Niemiec zachodnich, który mimo faszystowskiego terroru demonstruje przed całym światem swą wolę niedopuszczenia do remilitaryzacji Niemiec".

Zebrani przyjęli jednomyślnie zaproponowany tekst depeszy.

Dyskusję podsumował wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju — min. Adam Rapacki.

Następnie uczestnicy plenum podjęli wśród entuzjazmu uchwałę, która podsumowuje wyniki Narodowego Plebiscytu Pokoju i wytycza zadania obrońców pokoju na najbliższą przyszłość.

Wśród długo niemilknących oklasków uchwalono również jednomyślnie tekst listu do Światowej Rady Pokoju, na ręce Przewodniczącego Rady — prof. Joliot-Curie. (Tekst listu podajemy poniżej).

Na zakończenie obrad zebrani postanowili wysłać delegację do Prezesa Rady Ministrów — Józefa Cyrankiewicza. W skład delegacji weszli m. in.: górnik Budowniczy Polski Ludowej — F. Apryas, chłopka z woj. lubelskiego — Maria Baranowska, ks. prof. E. Dąbrowski, rektor Akademii Górniczej w Krakowie — W. Goetel, wiceprzewodniczący PKOP — S. Ignar, wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju — prof. L. Infeld, przewodniczący CRZZ — W. Kłosiewicz, wiceprzewodniczący PKOP — min. A. Rapacki, prof. Politechniki Warszawskiej — J. Zachwatowicz.

Tow. wicepremier Zawadzki wśród dzieci



W czasie przyjęcia dla dzieci wydanego przez Premiera Józefa Cyrankiewicza w Pałacu Wilanowskim z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka, tow. wicepremier Zawadzki rozdaje dzieciom autografy

Foto CAF — Zygmunt Wdowiński

Delegacja Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju u premiera Cyrankiewicza

(f) Po zakończeniu obrad rozszerzonego plenarnego posiedzenia Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju — Premier Cyrankiewicz przyjął delegację uczestników obrad. W imieniu delegacji złożył oświadczenie wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju — Stefan Ignar. W odpowiedzi Premier Cyrankiewicz oświadczył:

Oświadczenie premiera Rządu RP

Szanowni Obywatele!

W imieniu Rządu Rzeczypospolitej dziękuję za przekazane oświadczenie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

Przebieg Narodowego Plebiscytu Pokoju, uwieńczony liczbą 18 przeszło milionów podpisów, złożonych pod kartami plebiscytowymi, świadczy, że naród polski jednomyślnie i stanowczo domaga się podpisania Paktu Pokoju przez pięć wielkich mocarstw, że naród nasz jak najbardziej kategorycznie będzie przeciwstawiał się próbom uzbrojenia na nowo hitlerowskich agresorów.

Wynik tego Plebiscytu napawa dumą i radością każdego patriotę polskiego. Kraj nasz wypowiedział swą wolę. Głos narodu polskiego pada na szalę wydarzeń jako ważkie ostrzeżenie dla agresorów i podżegaczy wojennych, a równocześnie, jako mocne poparcie dla bojowników pokoju na całym świecie. Naród polski stoi zdecydowanie w szeregach obozu pokoju u boku wielkiego Związku Radzieckiego, wespół ze wszystkimi pokój miłującymi narodami świata.

Narodowy Plebiscyt Pokoju był wielką mobilizacją obrońców pokoju w Polsce. Zwycięskie przeprowadzenie Plebiscytu, to nie tylko sprawa ilości podpisów, ale ogromnego pogłębienia patriotycznej świadomości najszerszych mas narodu. Zawdzięczamy to ofiarnej pracy setek tysięcy bezpartyjnych i partyjnych aktywistów i agitatorów pokoju, którzy hasła plebiscytowe ponieśli w masy. Szli oni od domu do domu, od chałupy do chałupy, od wsi do wsi, tłumacząc, wyjaśniając, przekonując i pogłębiając sumienie obywatelskie i patriotyczne w każdym Polaku. Ten Plebiscyt — to wielka wygrana bitwa narodu polskiego.

Naród polski jest w tym szczęśliwym położeniu, że jego mocna wola walki o pokój znajduje pełne odbicie w polityce Rządu Polskiego, dla którego obrona pokoju stanowi niewzruszalną i podstawową zasadę naszej polityki. Wola narodu znajduje tu najpełniejszy wyraz w polityce Rządu Ludowego.

Ruch obrońców pokoju stał się już potężną siłą, krzyżującą plany magnatów przemysłu, tuczących się na krwi i zbrojeniach i wysługujących się im podżegaczy wojennych różnej maści, od wodzirejów żółtych związków do pseudointelektualistów.

Zwycięstwo Narodowego Plebiscytu Pokoju stanie się niewątpliwie dla każdego bojownika pokoju w Polsce zachętą do dalszej walki.

Zwycięstwo Narodowego Plebiscytu niewątpliwie otwiera przez Komitetami Obrońców Pokoju, przed setkami tysięcy działaczy ruchu obrońców pokoju — nowy, twórczy okres pracy.

Nieście dalej prawdę o walce o pokój, która toczy się na całym świecie.

Wzmacniajcie — niosąc prawdę o światowej walce o pokój — wzmacniajcie walkę z wrogą plotką, demaskujcie siewców niepokoju — waszą pracą polityczną, waszą propagandą, pogłębiajcie obywatelską świadomość najszerszych mas, wzmacniajcie jedność naszego narodu.

W imieniu Rządu Rzeczypospolitej życzę Polskiemu Komitetowi Obrońców Pokoju i setkom tysięcy ofiarnych działaczy ruchu obrońców pokoju pełnego powodzenia w dalszej pracy, dla dobra narodu polskiego, dla zwycięstwa pokoju.

Depesza do Przewodniczącego Światowej Rady Pokoju prof. Fryderyka Joliot-Curie

„Polski Komitet Obrońców Pokoju zebrany na plenarnym posiedzeniu w dniu 2 czerwca 1951 r. w Warszawie, przesyła na ręce Pana, Światowej Radzie Pokoju, oraz wszystkim bojownikom o pokój gorące pozdrowienia i radosną wieść o zwycięskim zakończeniu Plebiscytu Pokoju w Polsce.

Naród polski jednomyślnie i manifestacyjnie podpisami 18.053.315 obywateli uchwalił następujące żądanie:

W imię Niepodległości Polski,

W imię pokoju między narodami,

w obliczu wojennych knowań imperialistów

i odbudowy przez nich militaryzmu hitlerowskiego

— popieramy i podpisujemy Apel Światowej Rady Pokoju:

— Żądamy zawarcia Paktu Pokoju między pięciu wielkimi mocarstwami — Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi, Chińską Republiką Ludową, Wielką Brytanią i Francją.

Gdyby rząd któregokolwiek z wielkich mocarstw odmówił spotkania w celu zawarcia tego paktu, będziemy uważali odmowę za dowód napastniczych zamierzeń tego rządu.

Nigdy dotąd naród polski nie wyraził swego stanowiska, swej woli i dążeń w sposób tak równie powszechny, jednolity i potężny.

W ciągu 10 dni od 17 do 27 maja w całej Polsce we wszystkich zakładach pracy, na wyższych uczelniach, w instytucjach i urzędach, w gromadach wiejskich i szkołach, w osiedlach i blokach mieszkalnych — Komitety Obrońców Pokoju zbierały podpisy pod Kartą Plebiscytu, niosąc równocześnie słowa prawdy i wiary w zwycięstwo wielkiej sprawy pokoju między narodami.

Aktywnymi uczestnikami i bojownikami naszej sprawy byli ludzie wszelkich przekonań i wierzeń, zorganizowani i niezorganizowani, partyjni i bezpartyjni, wierzący i wolnomyślni, robotnicy, chłopi, studenci i kobiety, księża i nauczyciele, naukowcy i artyści — wszyscy zespoleni w patriotycznym dążeniu do umocnienia niepodległości ojczyzny i ożywieni uczuciami braterstwa i solidarności z narodami miłującymi pokój. W tej ogólnonarodowej kampanii na wezwanie Komitetu Obrońców Pokoju stanęło do pracy nad uświadamianiem społeczeństwa o celach Apelu Światowej Rady Pokoju i Plebiscytu milion Polaków i Polek. Polski ruch obrońców pokoju, rozszerzył swój wpływ i autorytet, ogarnął nowe rzesze ludzi dotąd stojących na uboczu i stał się jeszcze bardziej zwartym i bojowym oddziałem światowego frontu obrońców pokoju.

Podpisy 18 milionów Polaków i Polek — to nasze zobowiązanie, że nie będziemy szczędzić wysiłku by na naszym polskim odcinku wzmocnić światowy obóz pokoju — obóz wszystkich, którzy z nadzieją i odwagą jednoczą się na całym świecie, by zagrodzić drogę krwawym zamiarom imperialistów i wywalczyć zwycięstwo życia pokoju i wolności".

Sesja naukowa poświęcona trzeciemu wydaniu I tomu „Kapitału" Marksa w języku polskin

Dn. 2 czerwca rozpoczęła się dwudniowa sesja naukowa poświęcona ukazaniu się trzeciego polskiego wydania I tomu „Kapitału" Karola Marksa. Sesja zorganizowana została przez Instytut Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR.

Sesję naukową zagaił rektor IKKN tow. Zygmunt Modzelewski. W pierwszym dniu referaty wygłosili tow. Paweł Hoffman na temat *„Trzy polskie wydania I tomu „Kapitału"* i tow. prof. Józef Zawadzki na temat *„Kapitał" Marksa — rewolucyjny przewrót w rozwoju nauk ekonomicznych"*. W dyskusji zabierali głos: tow. prof. Arnold, tow. prof. Kormanowa, tow. Roman Werfel, profesor Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego tow. M. P. Osad'ko, wykł. Uniwersytetu Warszawskiego tow. Sokołow, tow. prof. Br. Minc, asystenci IKKN tow. tow. Zastawny i Kancewicz.

W dn. 3 bm. sesja naukowa kontynuuje obrady.

Przodujące zakłady przemysłu włókienniczego otrzymują sztandary współzawodnictwa

(f) W Łodzi odbyła się uroczystość wręczenia sztandarów współzawodnictwa załogom zakładów przemysłu włókienniczego, które zwyciężyły w I tegorocznym etapie międzyzakładowego współzawodnictwa pracy.

We współzawodnictwie tym udział wzięło około 300 tys. robotników z ponad 220 zakładów 8 branż przemysłu włókienniczego. M. in. na bazie współzawodnictwa międzyzakładowego zrodził się wspaniały czyn majowy włókniarzy, który przyniósł ponadplanową produkcję wartości 41,654.000 zł.

Załogi Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego im. E. Plater z Łodzi i Tomaszowskich Zakładów Przemysłu Włókien Sztucznych zdobyły po raz trzeci z rzędu zaszczytne wyróżnienia, dystansując dziesiątki zakładów swych branż i podnosząc stale styl, wydajność i jakość pracy.

Zaszczytne sztandary otrzymały również: ZPB im. Dzierżyńskiego w Łodzi, Zakł. Przem. Wełn. im. 1 Maja w Częstochowie, Żarskie Zakłady Przemysłu Lniarskiego, Witaszyckie Zakł. Roszarnicze, Północno-Łódzkie Zakł. Przem. Pasmateryjnego oraz Fabryka Lin i Powrozów w Łodzi.

Ponadto po raz pierwszy sztandary przechodnie wręczono załogom zwycięskich oddziałów i ekspozytur centrali krajowych surowców włókienniczych i centrali odpadków użytkowych.

W Centrali Krajowej Surowców Włókienniczych, sztandar przechodni zdobyli dla swej placówki pracownicy ekspozytury w Poznaniu, zaś wśród współzawodniczących załóg zbiornic odpadków użytkowych pierwsze miejsce i sztandar zdobyli pracownicy wojewódzkiej zbiornicy odpadków użytkowych w Szczecinie.

Nowe nominacje

(f) Prezydent R. P. mianował podsekretarzami stanu w Ministerstwie Rolnictwa, inż. Leona Rzendowskiego i Mieczysława Bodalskiego.

Prezydent R. P. mianował podsekretarzami stanu w Ministerstwie Państwowych Gospodarstw Rolnych Wacława Różę i Stanisława Tkaczowa, którego odwołał jednocześnie ze stanowiska podsekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa.

Przed referendum w NRD przeciw remilitaryzacji Trizonii

(f) BERLIN (PAP). — 1 bm. w sali Werner Seelenbinder Halle odbył się masowy wiec, na którym wygłosił przemówienie wicepremier Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Walter Ulbricht.

Ulbricht podkreślił, że rezultaty referendum ludowego w NRD dodadzą nowych sił obrońcom pokoju w Niemczech zachodnich w ich sprawiedliwej walce przeciwko remilitaryzacji.

Jeśli zjednoczą się siły pokoju w Niemczech — oświadczył Ulbricht — jeśli zjednoczą się wszystkie siły demokratyczne — rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji zrozumieją, iż plany wojenne imperialistów amerykańskich w Niemczech zachodnich nie mają żadnych perspektyw.

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). — Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej w komunikacie ogłoszonym 2 bm. podaje, że oddziały armii ludowej ściśle współdziałając z ochotnikami chińskimi skutecznie odpierają kontrataki wojsk interwentów amerykańsko-angielskich w rejonie Jangdżu, Hwaczhon i na północ od Janjan.

W rejonie Jangdżu oddziały armii ludowej zadały nieprzyjacielowi potężny cios, odrzucając go o 10 km w kierunku południowym. 50 żołnierzy nieprzyjacielskich wraz z dowódcą plutonu oddało się do niewoli.

Dnia 2 czerwca zestrzelono 5 samolotów nieprzyjacielskich, w tym 1 bombowiec typu B-29.

(f) PRAGA (PAP). Korespondent agencji Telepress donosi z Waszyngtonu, że amerykańska misja wojskowa w Tokio pracuje nad przyśpieszeniem przygotowania bojowego japońskiej armii lądowej, która wysłana zostanie do Korei.

W piątą rocznicę zgonu Michała Kalinina

(f) MOSKWA (PAP). — 3 czerwca br. mija piąta rocznica zgonu wybitnego działacza partii bolszewickiej i państwa radzieckiego — Michała Kalinina.

Cały naród radziecki składa hołd pamięci wielkiego rewolucjonisty i budowniczego państwa socjalistycznego.

W miastach i wsiach kraju radzieckiego otwarto wystawy poświęcone życiu i działalności Kalinina. W zakładach przemysłowych i fabrykach wygłaszane są pogadanki o życiu i rewolucyjnej działalności tego wielkiego bolszewika.

Po 2-miesięcznym pobycie w Polsce uczeni radzieccy wyjechali do kraju

Serdeczne pożegnanie gości radzieckich

(f) W dniu 1 bm. odjechali do ZSRR po pobycie w Polsce czterej wybitni uczeni radzieccy: dziekan Wydz. Humanistycznego Instytutu Pedagogicznego w Moskwie, prof. F. Gołowienczenko; prof. historii nowożytnej Uniwersytetu w Leningradzie, W. Biełonowski; prof. ekonomii politycznej Uniwersytetu w Moskwie W. Dokukin oraz prof. Akademii Finansowej w Leningradzie S. Skorochodow.

Odjeżdżających gości, żegnali na dworcu przedstawiciele Min. Szkół Wyższych i Nauki oraz Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą.

Pierwszą potężną turbinę dla Cymliańskiej elektrowni wodnej wykonano w Leningradzie

Szybkie tempo prac przy gigantycznych budowlach komunizmu

(f) MOSKWA (PAP). Wiadomości nadchodzące z terenu budowy kanału Wołga—Don mówią o szybkim postępie prac budowlanych.

Z każdym dniem rośnie zapora Cymliańskiej Elektrowni Wodnej. Wkrótce zapora przegrodzi już całą szerokość koryta rzeki.

Załoga zakładów przemysłowych „Elektrosiła" w Leningradzie wyprodukowała pierwszą potężną turbinę wodną o mocy 40.000 kw dla Cymliańskiej Elektrowni Wodnej. W najbliższych miesiącach zakłady „Elektrosiła" zakończą produkcję jeszcze dwóch potężnych turbin wodnych, przeznaczonych dla Elektrowni Cymliańskiej.

Doroczne posiedzenie publiczne Polskiej Akademii Umiejętności

(f) W dniu 2 czerwca odbyło się w Krakowie doroczne uroczyste posiedzenie publiczne Polskiej Akademii Umiejętności. Na posiedzenie przybyli m.in. przedstawiciele Ministerstwa Szkół Wyższych i Nauki, Rady Głównej do Spraw Nauki i Prezydium Komitetu Wykonawczego I-go Kongresu Nauki Polskiej, w osobach prof. S. Leszczyckiego i prof. J. Dembowskiego, reprezentanci poszczególnych towarzystw naukowych całego kraju oraz świata naukowego Krakowa.

Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa PAU prof. Nitscha, generalny sekretarz PAU prorektor U.J. prof. J. Dąbrowski złożył sprawozdanie z działalności za rok ubiegły. Ze sprawozdania tego wynika, iż Akademia kładzie główny nacisk na rozbudowę nowych placówek organizacyjnych i naukowo-badawczych. W r. 1950 wydziały, komisje i komitety PAU odbyły 192 posiedzenia, na których przedstawiono 414 prac.

W zakończeniu sekretarz generalny PAU złożył podziękowanie Rządowi Polski Ludowej za opiekę i życzliwe poparcie okazywane Akademii, stwierdzając, iż Akademia ofiarowała swą pełną współpracę w tworzeniu przez I Kongres Nauki Polskiej nowych form nauki, wychodząc z założenia, iż stworzą one najkorzystniejsze warunki rozwoju nauki i w większym niż dotych czas stopniu zwiążą ją z życiem narodu.

Sekretarz generalny odczytał następnie listę członków krajowych PAU, wybranych przez walne zgromadzenie.

DZIŚ W NUMERZE:

Wynik Narodowego Plebiscytu Pokoju — wyrazem zbiorowej woli narodu — woli pokoju i budowania pokojowego życia

Przemówienie tow. Leona Kruczkowskiego, członka Światowej Rady Pokoju, wygłoszone na rozszerzonym plenarnym posiedzeniu Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

Szanowni Obywatele,
Zebraliśmy się aby zanalizować i rozważyć wspólnie bilans tego wielkiego wydarzenia, tego ważnego przeżycia zbiorowego, jakim był nasz zwycięsko zakończony przed kilku dniami Narodowy Plebiscyt Pokoju. Wygraliśmy jedną z wielkich bezkrwawych bitew naszego czasu. Chodziło w niej nie tylko o policzenie naszych szeregów, o prosty rachunek sił pokoju w Polsce Ludowej — chodziło również o podniesienie jakości tych sił, o uzbrojenie ich w pełną świadomość, w oręż ideologiczny. Cel ten w ogromnym stopniu został osiągnięty.

Wybitny polityk francuski Ives Farge w przemówieniu swoim na Kongresie Warszawskim nazwał nasz współczesny ruch obrońców pokoju „szóstym mocarstwem świata".

„Szóste mocarstwo świata" różni się zasadniczo od bezradnego, sentymentalnego, a często wręcz dywersyjnego „pacyfizmu" z lat dwudziestych po pierwszej wojnie światowej. Współczesny ruch obrońców pokoju jest nurtem świadomej, rzeczywistej walki o pokój, walki, demaskującej wojnę u jej źródeł, walki, odwołującej się nie tyle do uczucia odrazy i strachu, ile przede wszystkim do stanowczej woli aktywnego przeciwstawienia się podpalaczom świata. Dla skuteczności tej walki podstawowe znaczenie ma fakt, że na olbrzymiej części globu ziemskiego obejmującej około 800 milionów mieszkańców czyli blisko 40 proc. ludzkości — dzięki obaleniu władzy burżuazji i monopolów kapitalistycznych zlikwidowane zostały klasowe, ustrojowe źródła wojny. Fakt ten jest głównym oparciem pokojowych nadziei ludzkości i najważniejszą dźwignią współczesnego ruchu obrońców pokoju.

Po raz pierwszy w swoich dziejach ludzkość stworzyła sobie nieznany dotąd oręż zorganizowanej woli zbiorowej, obejmującej wszystkie kontynenty i wszystkie kraje, setki milionów ludzi różnych ras i narodowości, wszelkich przekonań społeczno-politycznych i wyznań religijnych.

Potęga idei zawartej w Apelu Sztokholmskim

Co trzeci dorosły człowiek w świecie podpisał Apel Sztokholmski w sprawie zakazu broni atomowej. Nie było dotąd w historii dokumentu politycznego, który by skupił za sobą równie olbrzymi potencjał świadomości i woli ludzkiej. Sto kilkadziesiąt milionów tych podpisów pochodzi z krajów kapitalistycznych, są to podpisy niejako z pierwszej linii frontu, złożone je niejednokrotnie w warunkach prawdziwie bojowych. Mimo to nie brakowało sceptyków, którzy kręcili głowami: jakież — pytali — praktyczne znaczenie tego rodzaju apelów? A jednak, kiedy z końcem ub. roku, w obliczu gwałtownego odwrotu wojsk Mac Arthura spod granic Mandżurii, zdenerwowany pan Truman zagroził użyciem bomby atomowej na Korei — kraje zachodniej Europy (właśnie te kraje) objęło istne polityczne trzęsienie ziemi, parlament brytyjski przeżył jeden z najbardziej dramatycznych dni swojej historii i zmusił premiera Attlee, odpowiedzialnego zresztą również za sytuację, w której takie pogróżki ze strony głowy wielkiego państwa były możliwe — zmusił tego wiernego sługę imperializmu, aby na łeb na szyję popędził do Waszyngtonu wzywać swojego nerwowego szefa do rozwagi. Trudno, zaiste, o dobitniejszy, bo od przeciwników pochodzący, wyraz ugięcia się przed ideą, zawartą w treści Apelu Sztokholmskiego.

Mamy prawo widzieć w tym potwierdzenie realnego już dzisiaj znaczenia siły, jaką obóz pokoju reprezentuje w życiu międzynarodowym, ale siła ta wzrastać musi nieustannie aż do chwili, w której obóz pokoju zmusi sztaby imperialistyczne do cofnięcia się, do odwrotu, do porzucenia zbrodniczych planów — krótko mówiąc do tego momentu w rozwoju naszego ruchu, kiedy dyrygenci imperializmu znajdą się w wyraźnej, dostrzegalnej dla każdego izolacji, w położeniu generałów i oficerów bez armii.

Tegoroczny Plebiscyt Pokoju to właśnie przede wszystkim ma na celu: zbliżyć nas jeszcze bardziej do tego upragnionego, zbawiennego dla ludzkości celu.

Narodowy Plebiscyt Pokoju — jedną z wielkich kart naszej historii

W Polsce dni plebiscytowe zapisały jedną z prawdziwie wielkich kart naszej historii. Można i trzeba podjąć pierwszą próbę podsumowania ich rezultatów nie tylko od strony liczb i faktów organizacyjnych, ale również jako doniosłego doświadczenia politycznego i ważnego przeżycia narodowego.

18.053.315

Znamy dziś wszyscy tę ogromną liczbę, zna ją naród polski i zna ją świat. Wiemy wszyscy, albo przynajmniej odczuwamy, co ona oznacza. Poza wielkością statystyczną widzimy w niej wielkość i jedność zbiorowej woli narodu; woli pokoju i budowania pokojowego życia. Widzimy w niej zwycięską realizację hasła, wysuniętego przez Prezydenta Bieruta na VI Plenum KC PZPR, hasła „frontu narodowego walki o pokój i plan 6-letni". Widzimy w niej jedno z ważnych ogniw realizacji myśli, wypowiedzianej przed kilku miesiącami przez Józefa Stalina: „Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca".

O garstce stojących poza jednością narodowego frontu

Obok tej wielkiej, zwycięskiej liczby, budzącej naszą radość i dumę, statystyka plebiscytowa wymienia jeszcze drugą, wielokrotnie mniejszą, ale niemożliwą do pominięcia: około 90.000 uprawnionych do udziału w Plebiscycie odmówiło swych podpisów. W każdej innej sprawie liczba ta, w zestawieniu z wielkością tamtej pierwszej, decydującej, mogłaby nas zupełnie nie interesować. Ale w Plebiscycie Pokoju musimy mieć ją przed oczyma. Mówi ona co prawda o słabości wewnętrznego wroga, choć nie przebierał on w środkach i plotkach, w oszczerczych falach radiowych, w najbzdurniejszych gadkach i różnych świadkach Jehowy, ale mówi ona również, że nawet w sprawach podstawowych dla życia i przyszłości narodu są u nas jeszcze ludzie, którzy bądź z najgłębszej ciemnoty, bądź z podszeptów reakcyjnej propagandy stawiają się poza jednością narodowego frontu pokoju. Nie możemy o tym zapomnieć w dalszej codziennej pracy nad umacnianiem tego frontu.

Statystyka plebiscytowa

Statystyka plebiscytowa mówi nam jednak nie tylko o samym rezultacie tej olbrzymiej akcji mobilizacyjnej, mówi ona również o wielkości włożonego w nią ofiarnie wysiłku organizacyjnego. Sieć terenowa komitetów obrońców pokoju, w porównaniu ze stanem sprzed roku, z okresu akcji Apelu Sztokholmskiego, zagęściła się o dalszych około 17 tysięcy, osiągając w przeddzień rozpoczęcia Plebiscytu liczbę 102.803 komitety w całym kraju, czyli przeciętnie 1 komitet na 250 mieszkańców. Wzrosły również do ogromnej liczby 613 tysięcy, szeregi indywidualnych agitatorów, czyli 1:40 oraz podniósł się znacznie ich poziom dzięki intensywnemu szkoleniu w okresie ostatnich dwóch tygodni przedplebiscytowych. W tej wielkiej armii pokoju około 65 proc. stanowili bez partyjni, około 30 proc. kobiety i tyleż samo młodzież. Podkreślić też należy znaczny udział duchowieństwa w akcji plebiscytowej, bądź w formie nawoływania z ambon do udziału w głosowaniu, bądź przez aktywny udział w kampanii przygotowawczej około 1400 księży, w tym blisko połowy w charakterze agitatorów. Te setki tysięcy najofiarniejszych bojowników słusznej sprawy dobrze się zasłużyły swej ojczyźnie i całemu światu — i myślę, że na tym plenum PKOP winniśmy za to wyrazić im najbardziej gorące podziękowanie.

Nie wszystko jednak z obrazu dni plebiscytowych można ująć i wyrazić w liczbach. Niewymierna była przede wszystkim atmosfera tych dni w stopniu o wiele większym niż rok temu, nasycona treścią zarówno polityczną jak i uczuciową. Wynikało to z samej już sytuacji międzynarodowej, w jakiej Plebiscyt się odbywał. Świadomość roli, jaką w planach imperialistów odgrywa akcja remilitaryzacji Niemiec zachodnich jest w społeczeństwie polskim szczególnie wyostrzona. Żądanie Paktu Pokoju między pięcioma mocarstwami jest dla naszego narodu bardziej może niż dla innych równoznaczne z żądaniem zaprzestania tej złowrogiej akcji, jako bezpośrednio wymierzonej przeciw bezpieczeństwu naszej ojczyzny — i to przekonanie znajdowało dobitny wyraz w przebiegu kampanii plebiscytowej.

O wyższości poziomu politycznego kampanii plebiscytowej w porównaniu z zeszłoroczną akcją Apelu Sztokholmskiego stanowiły również szczęśliwsze tym razem formy organizacyjne. Już sam zewnętrzny fakt zbierania podpisów nie na zbiorowych listach, lecz na indywidualnych kartach, zawierających tekst Apelu, podnosił jego wagę w poczuciu każdego podpisującego. Tysiące odbytych zebrań gminnych i gromadzkich poruszyło głęboko umysły mas chłopskich, szczególnie na terenach, dotąd dla ruchu pokoju raczej zaniedbanych.

Obraz dni plebiscytowych nie byłby zupełny, gdybyśmy nie wspomnieli o podjętym dla ich uczczenia dodatkowym wysiłku produkcyjnym mas robotniczych i chłopskich. „Warty Pokoju" w fabrykach i zakładach pracy oraz „Siew Pokoju" na terenie wsi nie tylko przyniosły dalsze poważne wartości naszej gospodarce narodowej, ale i wzbogaciły polityczną treść Plebiscytu, potwierdzając jeszcze raz najściślejszy związek naszej walki o pokój z naszym socjalistycznym budownictwem, z codzienną konkretnością naszej pracy gospodarczej i społeczno-kulturalnej. Plebiscyt stał się w ten sposób pierwszym zwycięskim egzaminem jedności i realności naszego frontu narodowego walki o pokój i plan 6-letni.

Egzamin ten mamy już poza sobą. Każdemu z nas narzuca się jednak pytanie: co dalej? Zdajemy sobie sprawę, że drogiej nam idei zabezpieczenia pokoju użyczyliśmy naszego całkowitego poparcia, ale wiemy równie dobrze, że byłoby ono wysiłkiem zmarnowanym i daremnym, gdybyśmy nie widzieli dalszych etapów czekającej nas walki — walki aż do ostatecznego i zupełnego zwycięstwa sił pokoju.

Podpisy pod kartą plebiscytową to nasze zobowiązanie dalszej nieugiętej walki o pokój

18 milionów polskich podpisów w Plebiscycie Pokoju to nie tylko jednorazowa manifestacja pokojowej woli narodu, to również — nasze zobowiązanie, i to zobowiązanie w trzech przede wszystkim kierunkach.

Po pierwsze: 18 milionów naszych podpisów musi zapewnić trwałe i coraz mocniejsze zaplecze, pełne i coraz pełniejsze pokrycie w najcenniejszym kruszcu ludzkiego świata: w potędze twórczej produkcyjnej pracy. Nasze karty plebiscytowe spoczną w archiwach PKOP, jako rękojmia naszej woli, ale tę wolę musimy przekuć w żywe fakty realizacji planu 6-letniego, planu siły naszego państwa ludowego i dobrobytu jego mieszkańców.

Związek Radziecki główną siłą polityczną, gospodarczą i moralną obozu pokoju

Po wtóre: nasz udział w Plebiscycie był wielkim aktem solidarności międzynarodowej — i więź tej solidarności musimy dalej rozwijać i utrwalać, wzmacniać we wszystkich dziedzinach. Fundamentem tej solidarności ludów jest przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, główną siłą polityczną, gospodarczą i moralną światowego obozu pokoju. 33 lata temu Rewolucja Październikowa dokonała pierwszego, decydującego wyłomu w podzielonym przez imperializm świecie, wzniosła na olbrzymim obszarze jednej szóstej lądów ziemi — pierwszy, niezłomny bastion konsekwentnej polityki pokojowej. Z tą chwilą skończył się okres odwiecznego fatalizmu w historii ludzkości, stare marzenie o świecie bez wojen przestało być utopią, znalazło twardy grunt ziemski, realną dźwignię i oparcie. Historyczne zadanie likwidacji źródeł wojny, likwidacji imperializmu, wyzwolenia ludzkości z antagonistycznych przeciwieństw — coraz bardziej jednoczy narody wokół pierwszego państwa ludzi pracy. Ta jedność umożliwia ludom zrzucanie jarzma monopolów kapitalistycznych, przełamywanie dotychczasowej przeklętej bierności wobec własnego losu, wobec perspektyw własnej masowej śmierci, tą jednością silne, budują dziś swoje nowe życie narody Chin i krajów demokracji ludowej. Ta jedność antyimperialistycznej woli doprowadziła dziś również do przełomu w stosunkach polsko-niemieckich, do naszych przyjaznych związków z Niemiecką Republiką Demokratyczną. Plebiscyt Pokoju pogłębił w świadomości naszego społeczeństwa znaczenie tego przełomu i tych związków, one to bowiem są najlepszą odpowiedzią na zbrodnicze usiłowania odbudowy niemieckiej machiny wojennej przez rządy imperialistyczne.

Nadal prowadzić akcję uświadamiającą wśród najszerszych rzesz narodu

Po trzecie: fakt zwycięskiego zakończenia akcji plebiscytowej nie może demobilizować naszej czujności, ani naszej dalszej wielkiej pracy wychowawczej wśród najszerszych mas narodu. Prawda, że władcy monopolów kapitalistycznych, chociaż bardzo bogaci, są grubo za ubodzy na to, by przekupywać całe narody, tak jak przekupują burżuazyjnych polityków i dziennikarzy. Ale ich zaciekła propaganda, ich wielki przemysł kłamstw i oszczerstw oraz ich drobni agenci w każdym kraju — wszystko to nie ustaje w wysiłkach, aby siać zamęt w umysłach, budzić sceptycyzm i niewiarę w opór narodów przeciw wojnie spotwarzać ruch obrońców pokoju, sączyć nikczemną plotkę, zaciemniać i wykrzywiać obraz świata. 18 milionów naszych podpisów, to również i w tym zakresie doniosłe zobowiązanie: musimy zrobić wszystko, aby jasne i nie budzące wątpliwości, oparte i na faktach i na poprawnym myśleniu, zrozumienie pełnego sensu toczącej się dziś walki o losy ludzkości, bez reszty przeniknęło wszystkie umysły, wzrosło i ugruntowało się w świadomości całego narodu, stało się niezachwianym oparciem naszej woli zbiorowej, wytyczną wszelkich naszych działań.

We wszystkich językach świata toczy się dziś olbrzymia akcja historycznego Plebiscytu Pokoju. Ale dla nas wszystkich jest to jeden wspólny język. Jest to ten język, którym jasno i jednoznacznie sformułował dzisiejsze najpilniejsze żądanie ludzkości — Apel berliński Światowej Rady Pokoju. Ten język, którym Prezydent Bierut określił głęboką pokojową treść naszego frontu narodowego walki o pokój i plan 6-letni. Ten język, którym przemawia do narodów wielki Chorąży Pokoju — Józef Stalin.

Słyszeliśmy jego głos, jasny i zrozumiały dla każdego człowieka dobrej woli, kiedy przed kilku miesiącami, w odpowiedzi na depeszę Pandit Nehru w sprawie pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego, zabrzmiało z Moskwy szczere, uczciwe i stanowcze „TAK". Głosowi temu zawtórowało wówczas z Waszyngtonu tępo, do hitlerowskiego warknięcia podobne, uparte i nieludzkie „NIE".

Ten krótki dwugłos wyjaśnił lepiej niż najdłuższe mowy sytuację, w jakiej świat się dziś znajduje. I ludzkość zrozumiała dobrze jego wymowę, pamięta o niej i teraz, w dniach wielkiego Plebiscytu Pokoju. Dla zachowania swego jutra, dla budowania swej przyszłości, ma przed sobą jedną tylko, jasno wytkniętą drogę — za pierwszym z tych głosów, za jedynie ludzkim, niezłomnym, stalinowskim „TAK".

Prof. dr Józef Motyka przekazał UMCS cenne zbiory dla uczczenia I Kongresu Nauki

(f) Profesor Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, dr Józef Motyka, przekazał tej uczelni w formie daru zbiór porostów wraz z ich opisami naukowymi. Ogólna liczba skolekcjonowanych porostów, gromadzonych przez ofiarodawcę w ciągu 25-letniej pracy naukowej, obejmuje około 20 tys. okazów i jest jedną z największych tego rodzaju kolekcji na świecie. W piśmie skierowanym do rektora UMCS prof. dr. Józefa Parnasa, prof. dr Józef Motyka pisze m. in.:

„Zbiór ten będzie podstawą pełnej kolekcji porostów Polski, który zobowiązaliśmy się skompletować w planie 6-letnim. Część mojego zbioru przetrwała zawieruchę wojenną we Lwowie. Rząd Radziecki zaopiekował się tymi zbiorami jak najbardziej troskliwie. Natomiast część przechowaną w Krakowie wyrzucili hitlerowscy najeźdźcy na śmietnik.

Oddając zbiór porostów Uniwersytetowi Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie pragnę dać wyraz wdzięczności Związkowi Radzieckiemu za troskliwą opiekę nad zbiorami.

Pragnę skromnym swym darem uczcić I Kongres Nauki Polskiej".

Robotnicy PGR-ów walczą o obniżkę kosztów własnych produkcji

(f) Robotnicy z państwowych gospodarstw rolnych woj. poznańskiego zgłaszają coraz więcej pomysłów racjonalizatorskich, które przyczyniają się do usprawnienia pracy, uzyskania poważnych oszczędności, a tym samym do znacznego obniżenia kosztów własnych.

Spośród zatwierdzonych ostatnio 25 usprawnień wyróżnia się pomysł ob. Zieleniewskiego, szofera z PGR Przygodzice, pow. Ostrów Wlkp. Racjonalizator ten zainstalował na łodzi kosiarkę mechaniczną do cięcia szuwarów. Kosiarka wykonana przez Zieleniewskiego sposobem gospodarczym przystosowana jest do cięcia traw pod wodą i wykonuje w ciągu dnia pracę 24 ludzi.

Racjonalizatorzy: Franciszek Kalinowski. — kołodziej oraz Bolesław Wawrzyńczak — kowal. obaj zatrudnieni w zespole PGR Petryki w pow. kaliskim skonstruowali dźwig do podnoszenia siana na sterty oraz żuraw, który znacznie ułatwia krycie słomą stogów.

Uroczyste wręczenie Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalanie pokoju między narodami" meksykańskiemu bojownikowi o pokój — Heriberto Jara

(a) MOSKWA (PAP). 1 czerwca na Kremlu, w sali Swierdłowskiej, odbyło się wręczenie Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalanie pokoju między narodami" znanemu działaczowi społecznemu b. ministrowi meksykańskiemu, aktywnemu bojownikowi sprawy utrzymania i utrwalania pokoju — Heriberto Jara.

Na sali zgromadzili się liczni przedstawiciele radzieckich organizacji społecznych — Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju, Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich, Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej i związków zawodowych.

Wśród obecnych znajdowali się najwybitniejsi uczeni ZSRR, pisarze, artyści, stachanowcy.

Zebrani powitali serdecznie ukazanie się laureata oraz przewodniczącego Komitetu Międzynarodowych Nagród Stalinowskich akademika Skobielcyna, członków Komitetu A. Fadiejewa i I. Erenburga, przewodniczącego Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju Tichonowa.

Po odczytaniu odnośnej uchwały Komitetu Międzynarodowych Nagród Stalinowskich, przewodniczący Komitetu akademik Skobielcyn wręcza Heriberto Jara dyplom laureata Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej i złoty medal. Dyplom w językach rosyjskim i hiszpańskim głosi, że Heriberto Jara otrzymuje Międzynarodową Stalinowską Nagrodę „Za utrwalanie pokoju między narodami" ze względu na swe wybitne zasługi w dziedzinie walki o utrzymanie i utrwalanie pokoju. Na złotym medalu laureata Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej widnieje wizerunek Wielkiego Chorążego pokoju — Józefa Stalina.

Gratulując laureatowi akademik Skobielcyn oświadcza:

„Wręczenie tej nagrody w stolicy ZSRR Moskwie — to znamienne wydarzenie raz jeszcze wykazujące światu, że naród radziecki wysoko ceni i gorąco popiera wysiłki wszystkich ludzi, bez względu na ich poglądy polityczne i przynależność narodową, zmierzające do utrzymania powszechnego pokoju i zapewnienia szczerej przyjaźni między narodami.

Po przemówieniach powitalnych zabrał głos laureat.

Wzruszony jestem do głębi — oświadczył Heriberto Jara — tym uroczystym aktem wręczenia mi Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalanie pokoju między narodami". Nie zapomnę nigdy tego dnia. Meksykański Komitet Obrońców Pokoju, naród meksykański walczący o pokój oraz inne narody Ameryki Łacińskiej ocenily wysoko zaszczyt, który przypadł mi w udziale. Przedstawiciele tych narodów składając mi gratulacje, stwierdzali, że jest to również zaszczyt dla całej Ameryki Łacińskiej.

Fakt, że Rada Najwyższa ZSRR postanowiła w grudniu 1949 r. ufundować Międzynarodową Nagrodę Stalinowską „Za utrwalanie pokoju między narodami" w związku z 70-leciem urodzin wielkiego wodza narodów Generalissimusa Stalina, stanowi jeszcze jedno spośród wielu innych świadectwo, że Związek Radziecki miłuje pokój i dąży nieustannie do zapewnienia go w interesie całego świata. To dążenie oparte jest na poszanowaniu zasady samookreślenia narodów bez żadnych różnic pomiędzy nimi.

Cóż to za uderzający kontrast! Związek Radziecki odznacza swych bohaterów twórczej pracy, bohaterów życia i przyszłości, nagradza również tych, którzy walczą o sprawę pokoju na całym świecie. Podżegacze wojenni wynagradzają ludzi, którzy przygotowują śmierć — rekinów przemysłu wojennego.

Przejeżdżając przez Pragę odwiedziłem Targi, na których wystawiono wzory produkcji narodów demokratycznej części świata, w tym również narodów, które najwięcej ucierpiały podczas wojny jak np. Związek Radziecki i Polska. Mogłem tam zobaczyć, jakkolwiek pobieżnie, co stworzyły te narody miłujące pokój. Mimo iż musiały one poczynić tyle wysiłków dla szybkiej odbudowy, znalazły one również czas dla nowej, twórczej pracy. To dzieło dokonane w tak krótkim czasie i godne najwyższego szacunku narody te zawdzięczają temu, że ich przywódcy wraz z uczonymi i technikami oraz wszystkimi ludźmi pracy miłują pokój i pracują z entuzjazmem w imię prawdziwego życia w jego najwyższych przejawach, w imię życia, z którego korzystają wszyscy jednako. Ci, którzy myślą o śmierci chcą przerwać realizację tego wspaniałego programu budowy nowego życia kroczącego nieustannie naprzód. Nie osiągną oni jednak swego celu, albowiem pokój zwycięży bez względu na wszelkie próby handlarzy śmierci.

Dziękując jak najszczerzej za wyświadczony mi wysoki zaszczyt, pragnę pogratulować z całego serca narodowi radzieckiemu jego wielkich osiągnięć, osiągnięć jego uczonych i techników, jego wielkiego wodza Stalina!

Zebrani przyjęli słowa laureata gorącymi oklaskami.

Wywiad korespondenta PAP z gen. Heriberto Jara

(f) MEKSYK (PAP). Przed wyjazdem do Moskwy laureat Międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody Pokoju gen. Heriberto Jara udzielił wywiadu korespondentowi PAP, w którym podkreślił olbrzymie wrażenie, jakie wywarło w Meksyku przyznanie Meksykańczykowi Stalinowskiej Nagrody Pokoju. Meksykańska opinia publiczna — oświadczył gen. Jara — uważa przyznanie mi tej nagrody za wielki honor dla Meksyku, dla Meksykańskiego Komitetu Obrony Pokoju, dla całej Ameryki Łacińskiej. Dowodem tego są liczne listy i depesze, jakie otrzymuję od przedstawicieli wszystkich warstw narodu.

Wskazując na silne nastroje antywojenne w całej Ameryce Łacińskiej, Jara podkreślił, że w krajach Ameryki Łacińskiej walka o pokój splata się z walką o niezawisłość narodową i z obroną interesów ekonomicznych przed zaborczym imperializmem amerykańskim.

CGT wzywa do jedności akcji przeciwko groźbie nowej wojny, zbrojeniom i okupacji Francji

Zakończenie obrad 28 Kongresu CGT

(f) PARYŻ (PAP). — W piątek zakończył się w Paryżu 28 Krajowy Kongres CGT.

Na porannym posiedzeniu, burzę oklasków wywołało przemówienie przedstawiciela amerykańskich związków zawodowych marynarzy Jenkinsa, który oświadczył m.in.: Jesteśmy dumni, że należymy do Światowej Federacji Związków Zawodowych. Jenkins podkreślił, iż większość narodu amerykańskiego przeciwstawia się kontynuowaniu wojny w Korei. Mimo obecnych trudności — amerykańska klasa robotnicza przy poparciu międzynarodowego ruchu robotniczego będzie wzmagała swój udział w ogólnej akcji obozu pokoju.

*

W piątek po południu krajowy komitet konfederalny dokonał wyborów nowych władz CGT.

Kongres zgotował nowoobranym członkom władz naczelnych burzliwą owację. Sekretarzami generalnymi zostali: Frachon i Le Leap.

Uchwalony przez aklamację, manifest do wszystkich pracujących Francji i krajów zamorskich, wyraża na wstępie ufność w zjednoczone siły klasy robotniczej, stawiającej coraz bardziej stanowczy opór rządowej polityce nędzy i wojny.

Manifest stwierdza, że możliwa i nieodzowna jest jedność akcji przeciwko zamierzonemu przez reakcję oszustwu wyborczemu, dla okazania pomocy uciśnionym przez imperializm francuski ludom zamorskim w odzyskaniu przez nie wolności i niezawisłości narodowej, by przeciwstawić się groźbie nowej wojny, by odzyskać suwerenność narodową.

W zakończeniu manifest nawołuje pracujących Francji i krajów zamorskich do walki przeciwko produkcji i transportowi sprzętu wojennego, o zawarcie Paktu Pokoju między pięciu wielkimi mocarstwami, o demilitaryzację Niemiec zachodnich, i do przeciwstawiania się kłamstwom i oszczerstwom rzucanym przez prasę i radio na Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej.

Imperialiści próbują zmusić rząd Iranu do zmiany ustawy o nacjonalizacji

Olbrzymie oburzenie w Medżlisie irańskim

(d) MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Teheranu, że w dniu 1 bm. odbyło się tam zamknięte posiedzenie Medżlisu, na którym premier Mossadek zakomunikował o swej rozmowie z ambasadorami USA i Wielkiej Brytanii.

Dziennik „Journal de Teheran" podaje, że Mossadek oświadczył deputowanym Medżlisu, iż „wyjaśnił ambasadorom konieczność wprowadzenia w życie ustawy o nacjonalizacji przemysłu naftowego Iranu".

„Jeśli chodzi o przysłanie misji brytyjskiej — stwierdził dalej Mossadek — powiedziałem ambasadorom, że ponieważ nie znany nam jest program rokowań, nie możemy się zgodzić na przysłanie tego rodzaju misji.

Dziennik „Tolu", komentując oświadczenie premiera Mossadeka, pisze, iż na śniadaniu, wydanym przez ambasadora amerykańskiego, ambasador Wielkiej Brytanii prosił Mossadeka o wniesienie zmiany do ustawy o nacjonalizacji. Dziennik wskazuje dalej, iż premier irański odpowiadając ambasadorowi brytyjskiemu, oświadczył, że „nie ma prawa wnosić do ustawy najmniejszych nawet zmian, lecz Medżlis upoważniony jest do przygotowania innego projektu, jeśli sprawa utknie w ślepym zaułku".

Dziennik podkreśla, że gdy Mossadek powtórzył to oświadczenie, zebranie Medżlisu przybrało burzliwy charakter. Ze wszystkich stron deputowani wznosili okrzyki: „Nie zamierzamy wnosić żadnych zmian do ustawy o nacjonalizacji przemysłu naftowego!".

(d) MOSKWA (PAP). Jak donosi z Teheranu agencja TASS, dzienniki tamtejsze podają, że zgodnie z depeszą posła irańskiego w Holandii, Trybunał Międzynarodowy w Hadze odrzucił prośbę byłego Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego w sprawie wyznaczenia arbitra.

Terrorem, przekupstwem i szantażem usiłowali gestapowcy z policji francuskiej zmusić inż. Olszowskiego do zdrady swego kraju

KONFERENCJA PRASOWA W GKKF

(f) W dniu 2 bm. w gmachu Głównego Komitetu Kultury Fizycznej odbyła się pod przewodnictwem sekretarza GKKF Szemberga konferencja prasowa, z udziałem przewodniczącego sekcji tenisowej GKKF inż. Olszowskiego, który w dniu 31 maja br. powrócił z Paryża do kraju.

Na konferencji tej inż. Olszowski poinformował przedstawicieli prasy o aktach bezprawia i brutalnych napaściach, jakich dopuściła się w stosunku do niego policja francuska w czasie pobytu jego w Paryżu.

Znany, zasłużony działacz sportowy inż. Olszowski zaproszony został przez Francuski Związek Tenisowy na mające się odbyć w drugiej połowie maja br. międzynarodowe tenisowe mistrzostwa Francji. Zaproszenie to otrzymał w pierwszych dniach maja br. i bezpośrednio po zakończeniu meczu tenisowego, rozgrywanego w Zurichu pomiędzy Polską a Szwajcarią, udał się do Paryża.

„Pragnąłem — mówił inż. Olszowski — korzystając z zaproszenia obserwować przebieg rozgrywek i zorientować się w poziomie gry czołowych tenisistów.

Po przyjeździe do Paryża Olszowski zamieszkał w Ambasadzie Polskiej. „Rozgrywki tak absorbowały mnie, że nie miałem nawet czasu na zwiedzanie miasta — mówi on. Po tygodniowym pobycie w Paryżu w dniu 29 maja br. inż. Olszowski opuścił miasto, udając się na lotnisko Le Bourget. Gdy załatwiał ostatnie już formalności, bezpośrednio przed odlotem samolotu, podeszło do niego 2-ch cywilnych agentów policji, którzy chwyciwszy go pod ręce zażądali udania się z nimi. „Na moje pytania o udzielenie mi wyjaśnień, jaki jest powód mego aresztowania nie odpowiadali, udając, że nie rozumieją o co pytam".

W urzędzie policyjnym po szczegółowej rewizji, pod strażą dwóch uzbrojonych policjantów, pozostawiono inż. Olszowskiego w pokoju. Dopiero po kilku godzinach zjawiło się 2 oficerów policji w towarzystwie tłumacza, który poinformował bezprawnie aresztowanego Polaka, że aresztowania dokonano na podstawie rozkazu dyrektora policji, pod zarzutem działalności zagrażającej bezpieczeństwu francuskiej Republiki i wolności obywatelskiej we Francji.

„Na pytania moje, na jakiej podstawie sporządzono to bezpodstawne, niczym nieuzasadnione oskarżenie, nie dano żadnych wyjaśnień. Wprost przeciwnie pogróżkami starano się wymusić na mnie zeznania potwierdzające oskarżenia."

W toku przesłuchań wypełniono około 40 różnych formularzy i kart, dokonano wielu zdjęć inż. Olszowskiego i odcisków jego palców.

„Widząc, że tego rodzaju metody nie odnoszą pożądanego przez nich rezultatu, rozpoczęto mnie szantażować, starając się jednocześnie przekupić. Z jednej strony grożono mi, że powędruję na długie lata do więzienia, że nikt o moim aresztowaniu nie wie i nikt w tej sprawie nie będzie interweniował, z drugiej zaś strony proponowano mi lukratywne posady i opiekę rządu francuskiego nade mną, z warunkiem, bym przyznał się do zarzucanych mi przestępstw i wyraził gotowość pozostania na stałe we Francji.

Pokazywano mi przy tym popołudniowe wydania gazet francuskich, w których już zamieszczone były moje fotografie i wiadomości, stwierdzające, że odmówiłem powrotu do kraju. Nastawiono również radio, które nadało m. in. komunikat o tym, że nie chcę wracać do kraju. W ten sposób starano się mnie zastraszyć, twierdząc, że po tym wszystkim w Polsce czekają mnie represje, że nie mam tam po co wracać, że powinienem pozostać we Francji. Gdy i to nie odnosiło skutku oświadczono mi, że zostanę zamknięty w więzieniu jako niebezpieczny przestępca. Pokazywano mi przy tym protokóły zeznań przebywającego we Francji tenisisty Skoneckiego. Zeznania te zawierały oskarżenia pod moim adresem, zgodne z treścią oskarżeń, jakie zarzucali mi przesłuchujący policjanci. Ze zbieżności treści tych materiałów policyjnych wynikało, że Skonecki odegrał w tej sprawie ciemną rolę.

Przy okazji tych wszystkich przesłuchań starano się ode mnie wydobyć informacje, dotyczące życia politycznego i gospodarczego kraju."

W nocy około godz. 24 Olszowskiego wyprowadzono przed gmach policji, wyrzucając za nim w nieładzie bagaże. Po jakimś czasie, wsadzono go znów do samochodu i zawieziono w pobliże Ambasady Polskiej, pozostawiając go na ulicy. Po blisko 18 godzinach bezprawnego zatrzymania, w czasie którego francuska policja dopuściła się niesłychanych aktów gwałtu i samowoli na bezpodstawnie zatrzymanym przedstawicielu sportu polskiego, inż Olszowski został zwolniony i w dniu 31 maja br. powrócił do kraju.

Górnicy Donbasu zwiększyli o 12 proc. wydobycie węgla na dobę

(f) MOSKWA (PAP). — Górnicy Zagłębia Donieckiego wykonali z nadwyżką 5-miesięczny plan wydobycia węgla. W porównaniu z r. ub. przeciętne wydobycie węgla w ciągu doby wzrosło o 12 proc. Osiągnięcie tak poważnego sukcesu stało się możliwe dzięki zastosowaniu cyklicznej organizacji pracy.

We wszystkich kopalniach Zagłębia Donieckiego pojawiły się w br. setki nowych maszyn i agregatów — kombajnów węglowych, wrębiarek, transporterów itd. W coraz szerszym zakresie stosuje się w kopalniach Zagłębia Donieckiego kierowanie agregatami kopalnianymi na odległość.

W kilku zdaniach

PODŻEGACZ WOJENNY BRADLEY PRZYBYŁ DO PARYŻA

(f) PARYŻ (PAP). W sobotę przybył do Paryża szef połączonych sztabów USA gen. Bradley. Na lotnisku Bradley oświadczył dziennikarzom, że USA dążyć będą do jak najszybszego włączenia Hiszpanii, Grecji i Turcji do paktu atlantyckiego. Bradley „omówi" w Paryżu m.in. sprawę przyśpieszenia zbrojeń Francji i utworzenia we Francji 15 nowych baz amerykańskich. Bradley przybył do Paryża, aby również ustalić, jakie będą wyniki najbliższych wyborów, przy czym „ustalenie" to ma nastąpić przed wyborami.

STRAJK NAUCZYCIELI W PAKISTANIE

(f) MOSKWA (PAP). We wschodnim Pakistanie trwa rozpoczęty 1 kwietnia strajk 80 tysięcy nauczycieli szkół podstawowych.

POKAZ „WARSZAWSKIEJ PREMIERY" W MOSKWIE

MOSKWA (PAP). W ministerstwie kinematografii ZSRR odbył się pokaz filmu polskiego „Warszawska premiera". W najbliższych dniach film ten wejdzie na ekrany kin radzieckich.

MILION OSÓB ZWIEDZIŁO JUŻ MIĘDZYNARODOWE TARGI PRASKIE

PRAGA (PAP). Tegoroczne Praskie Międzynarodowe Targi zwiedziło dotychczas ponad milion osób. Największe zainteresowanie zwiedzających wzbudzają pawilony ZSRR, Polski, Chin i innych krajów demokracji ludowej oraz NRD.

W walce o wykonanie planu



Górnicy kopalni „Czeladź“, Wincenty Wąsala i Józef Molenda oraz Stanisław Szymanek i Józef Ranos wiercą otwory strzałowe

Foto WAF — Baranowski

Śladem lekospisu

... Aby nie zabrakło rumianku

W. Skulska

Pracowniczka apteki Nr 5 przegląda kolejne elementy recepty: Natrium bromatum, Kalium bromatum, Ammonium bromatum, infus. valerianae. Tu następuje przerwa.

— Niestety, lekarstwa nie możemy sporządzić — wyjaśnia ob. Waszkiewiczowa [illegible] klientowi. A chcąc mu po[illegible] dodaje: — No chyba, że postaracie się sami o walerianę.

Gdzie ma zdobyć poszukiwaną walerianę klient apteki Nr 5? Ob. S-ki mógłby właściwie [illegible] się od zbieraczy, gdzie [illegible] korzeń waleriany [illegible] i spreparować. Mógłby ewentualnie odkupić mały transport [illegible] zbieraczy ziół i odprzedać [illegible] kolei aptece. To prawda [illegible].

Ale ob. S-ki pracuje, uczy się, chodzi do teatru. I to do[illegible] zajęcie (poszukiwanie waleriany), byłoby dla niego — powiedzmy szczerze, nieco kłopotliwe. Szczególnie, że w celu zakupu tegoż korzenia i wielu innych ziół oraz [illegible] tychże ziół aptekom, ośrodkom zdrowia, przemysłowi — powołana została specjalna instytucja. Instytucja, która ma swoją centralę i filie, [illegible] i buch[illegible], plan[illegible] zielarzy. W dodatku ma prawo wyłączności na zakup ziół w całym kraju. Instytucja ta, jak łatwo się domyślać, jest Centrala Zielarska.

Pretensje zaczynają, ale bynajmniej nie kończą się na walerianie. Zgłasza je nie tylko ob. S-ki, nie tylko apteka Nr 22...

„Centrofarm“ alarmuje

„Komunikujemy, że Astmosan i olejek tymiankowy zmuszeni byliśmy skreślić z produkcji IV kwartału ze względu na brak surowców, tzn. ziół nie dostarczonych przez Centralę Zielarską“.

Oto wyjątek z listu „Centrofarmu“ (obecnie „Centrafarm“) [illegible] Ministerstwa Zdrowia o braku dostaw ze strony Centrali Zielarskiej. Było to wprawdzie w 1950 r. [illegible] do dnia dzisiejszego nastąpiła w tej dziedzinie jakaś znacząca zmiana?

[illegible] dyrektora Departamentu Zaopatrzenia Ministerstwa Zdrowia nosi datę 15.II.1951 r. [illegible] alarmuje:

„...nieterminowe dostarczenie przez Centralę Zielarską [illegible] zapotrzebowania Ministerstwa Zdrowia“.

[illegible] niewykonanie planu w cyfrach: na 34 rodzaje ziół [illegible] 21 nie zostało wykonanych, 9 wykonano w [illegible] procencie, jedynie [illegible] zamówienia wykonano w więcej proc.

[illegible] niewykonania planu [illegible] mała poważne trudności w sporządzaniu lekarstw [illegible] (prawie każde za[illegible] waleriany), wykrztuśnych, syropu tymiankowego [illegible].

[illegible] niewykonania planu przez Centralę Zielarską [illegible] importować takie zioła, jak rumianek, kozłek waleriane, kminek, pieprz turecki, kwiat lipy itd.

Niedaleko od ul. Wilczej

Czyżby stan ten spowodowany był żywiołową klęską, gwałtownym przeobrażeniem przyrody? Czyżby naprawdę zabrakło w Polsce ziół? Czyżby [illegible] tak popularny kwiat, jak [illegible]?

Franciszek Klita, uczeń Państwowego Gimnazjum Zielarskiego w Pieczarach pisze w [illegible]:

„Rumianek (Matricaria Chamomilla) [illegible] są bardzo odporne [illegible] po czasem zachowa[illegible] pola. Można je zbierać [illegible]. Czy tylko na terenie Rączej?“

Centrala Zielarska mieści się na ul. Wilczej. Wystarczyłoby jednak [illegible] nieco dalej, choćby w [illegible], na dwóch stron zarośnięty [illegible] rumianku — czeka na zbieracza. (Zima, w okresie nasile-

nia grypy pracownicy Spółdzielni Farmaceutycznej wykopywali żywokost spod śniegu w okolicach tejże szosy).

Proszą się o zainteresowanie bogate w korzeń waleriany pola ziołowe woj. olsztyńskiego. Pełno jest w zbożu naszym bławatków, nie brak w lasach naszych kory kruszyny.

Brak jest natomiast ze strony Centrali Zielarskiej inicjatywy, sprawnej organizacji skupu i sprzedaży oraz poczucia odpowiedzialności wobec odbiorcy, jakim jest „Centrofarm“ oraz Centrala Aptek Społecznych (CAS).

Wojewódzki Wydział CAS-u pisze w liście do Centrali: „...Od pewnego czasu daje się zauważyć brak korzenia walerianowego, tymczasem na terenie woj. warszawskiego spotyka się oferty proponujące nam dostarczenie wystarczającej ilości tego surowca. Z ofert tych niestety skorzystać nie możemy...“

Centrala Zielarska dobrze pamięta o swoich sprawach, o tym, że jest ośrodkiem decydującym o warunkach skupu i sprzedaży. Pamięta o wytrwałym, upartym prowadzeniu akcji, mającej na celu przeobrażenie „skromnej“ Centrali Handlowej w Centralny Zarząd Przemysłu Zielarskiego.

Trzeba niestety skonstatować, że w pozostałych zagadnieniach kierownictwo Centrali okazuje wyjątkowo słabą pamięć.

O czym nie pamięta Centrala Zielarska

Jak wiadomo akcja skupu ziół odbywa się przez wykorzystanie szerokiej sieci gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska“. Ustalenie punktów skupu akcji zbiorczej — [illegible] zadania i powodzenia planu — [illegible] z gwarancji wykonania planu przez Centralę.

Nie pamięta widać o tym kierownictwo Centrali, skoro umowy o skupie na 1950 r. zawarte były z końcem maja ub. roku, w bieżącym zaś roku jeszcze nie są podpisane.

Warto zaznaczyć, że poza Centralą Zielarską wszystkie centrale branżowe warunki skupu już dawno z CRS-em uzgodniły.

Zapomina także o tym Centrala, że czas już wielki zawrzeć umowę ze Związkiem Spółdzielni Pracy (sekcja farmaceutyczna), który dysponuje 192 wykwalifikowanymi zbieraczami.

Nadużywanie prawa wyłączności i wynikające stąd spory kompetencyjne na temat, komu zbieracze - spółdzielcy mają odprzedawać zioła, przyczyniają się niemało do tego, że apteka Nr. 5 nie mogła sporządzić nasercowego leku ob. S-kiemu.

Centrala Zielarska zapomina widać i o tym, że do akcji zbierania ziół można i należy wciągnąć dzieci szkolne, Koła Gospodyń Wiejskich, młodzież. I to wciągnąć nie jednorazowo, a [illegible] dokładnym instruktażu i o atrakcji materialnej, jaką ten dodatkowy dochód może stanowić.

O tej możliwości przypomniał Centrali — Zarząd Główny ZMP, zwracając się z inicjatywą zorganizowania kolonii młodzieżowych pod hasłem „zbieramy zioła“.

W dalszym ciągu Centrala Zielarska zapomina o odpowiadaniu na listy odbiorców, np. na pisma CAS-u w sprawie [illegible] z dnia 2.II, 27.II i 16.IV r.b. Zapomina także o obowiązku [illegible] zamówień jednostek Centrali Aptek Społecznych — np. apteki Nr. 5.

Zamówienia jej Centrala nie chciała przyjąć, ponieważ opiewa jedynie na kwotę 441 zł., a więc zgodnie z jej wypowiedzią „nie opłaci się pisać tak małego rachunku“...

Trzeba powiedzieć, że z innej znowu strony Centrala nie wnika najzupełniej w opłacalność pracy zbieraczy, nie dba o stworzenie takich warunków pracy i płacy, by utrzymać przy zawodzie kadrę doświadczonych zbieraczy i zbieraczek.

Marzenia, czy potrzeby rynku?

Przejdźmy jednak od kosztów własnych dystrybucji, liczb i rachunków do... poezji.

W jednym z numerów „Przeglądu Zielarskiego“ można znaleźć artykuł p.t. „Czy Mickiewicz był zielarzem?“ Na dowód, że nim był przytoczono nawet niektóre ustępy z „Pana Tadeusza“:

„...Wokół zaś walały się snopy
szałwii, benedykty, kordy,
macierzanki:
cała zielna domowa apteka
Wojszczanki“

Po tych „miażdżących“ argumentach autor artykułu pyta: „Czy Mickiewicz był zielarzem?“

Trudno nam na to pytanie odpowiedzieć. Wydaje się jednak pewne, że lepiej by było, aby w Centrali Zielarskiej mniej było marzycieli, a więcej organizatorów handlu uspołecznionego.

Aby ci organizatorzy, mając w perspektywie wielkie plany przemysłu zielarskiego, budowę fabryk, przetwórni, suszarni - gigantów zapewnili już teraz konkretne możliwości zbioru i suszenia, choćby suszenia na przewiewnym, chłodnym strychu wiejskim. Aby zagadnienie wykorzystania istniejących możliwości uważali za najważniejsze zadanie dnia dzisiejszego.

Aby słowem, organizatorzy ci ujęli mocno w swoje ręce i to natychmiast akcję zorganizowania, dokonywania i planowania skupu ziół. Aby wykorzystać w tej akcji siły fachowe i kontakty. Aby zaopatrzyć rynek, a przede wszystkim apteki w wystarczającą ilość ziół.

Aby nie zabrakło nam rumianku...

Dzieci śląskie witają stolicę muzyką

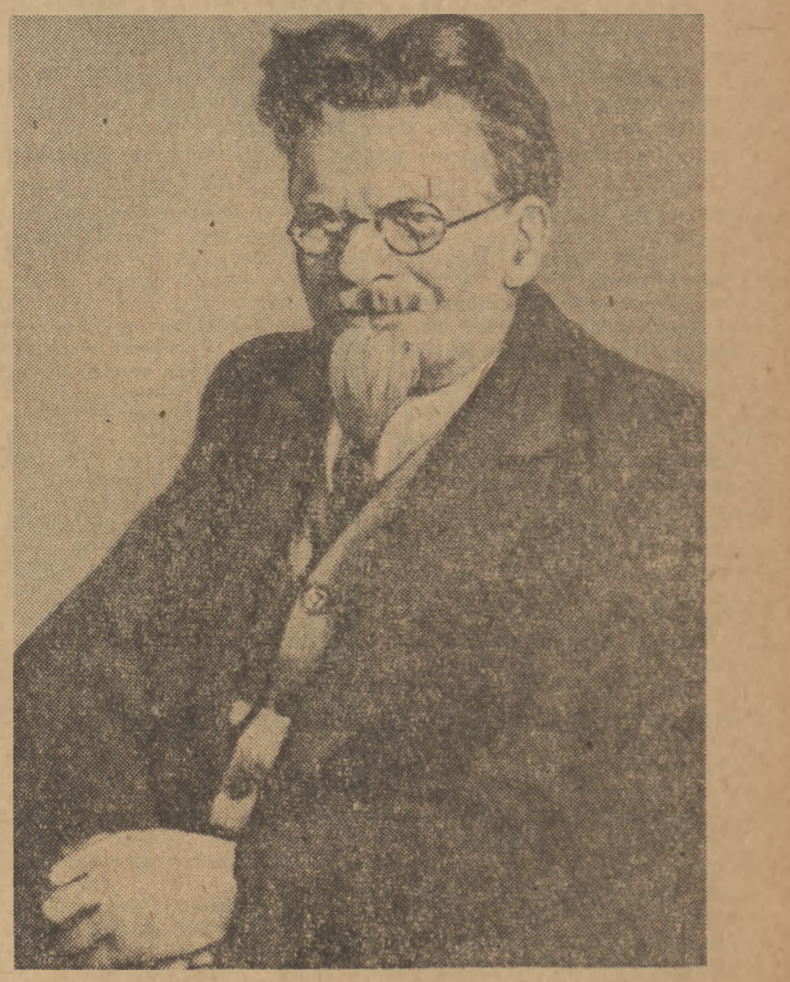


W dniu 31 maja br. przybyły do Warszawy z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka delegacje dzieci z różnych województw Polski. Na zdjęciu: młodociani delegaci ze Śląska witają Warszawę muzyką

Foto CAF — Zdz. Wdowiński

Wielki rewolucjonista i budowniczy

W piątą rocznicę zgonu Michała Kalinina



„Całe przepiękne życie i owocna działalność tow. Kalinina, wielkiego rewolucjonisty i budowniczego państwa socjalistycznego — jest przykładem ofiarnej służby dla dobra narodu i najgłębszego oddania ojczyźnie. Michał Iwanowicz Kalinin swoją wiernością dla sprawy Lenina - Stalina, swoją ścisłą więzią z masami ludowymi i głębokim zrozumieniem ich interesów, swoją nieustanną troską o dobro narodu zasłużył na głęboki szacunek i gorącą miłość wszystkich ludzi pracy“.

Tymi słowy Komitet Centralny WKP(b), Rada Ministrów ZSRR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR przed pięciu laty — 3 czerwca 1946 r. — żegnały wiernego współpracownika Lenina i Stalina, wieloletniego członka Biura Politycznego KC WKP(b), jednego z najaktywniejszych budowniczych i czołowych działaczy partii bolszewickiej i państwa radzieckiego — tow. Michała Kalinina.

Wspaniałe było to życie, życie wielkiego rewolucjonisty i płomiennego patrioty, nieugiętego bojownika o szczęście ludu pracującego, życie nierozłącznie związane z historią wielkiej partii bolszewickiej.

*

Michał Kalinin już za młodu poznał ciężkie brzemię życia chłopów, poznał ponury los robotników, wyzyskiwanych przez kapitalistów, wiele rozmyślał nad niesprawiedliwością świata kapitalistycznego, nad drogą do wyzwolenia mas pracujących.

W rewolucyjnym ruchu robotniczym znalazł Kalinin odpowiedź na nurtujące go pytania, zrozumiał konieczność unicestwienia caratu, obalenia ustroju kapitalistycznego, jako nieodzowny warunek wyzwolenia mas pracujących. 50 lat swego życia poświęcił Kalinin walce o wyzwolenie klasy robotniczej spod jarzma caratu i burżuazji, walce o szczęście ludu pracującego, o zwycięstwo komunizmu.

Wraz z Leninem pracował w pierwszych nielegalnych kółkach marksistowskich, wraz z Leninem i Stalinem budował partię bolszewików, tworzył gazetę bolszewicką „Prawdę“, aktywnie uczestniczył w przygotowaniu i przeprowadzeniu Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. W ciągu swej wieloletniej nieugiętej walki z caratem był czternaście razy aresztowany. Jednak żadne prześladowania nie zdołały złamać nieustraszonego bolszewika. Wracał za każdym razem do walki, rozwijając niestrudzoną działalność partyjną. „Cała historia mego życia — mówił o sobie — a faktycznie cała historia klasy robotniczej, zawiera się w tym, że żyliśmy i walczyliśmy pod kierownictwem Lenina, Stalina“.

*

Lenin mówił, że „wielkie rewolucje w toku swych walk wyłaniają wielkich ludzi i rozwijają takie talenty, które przedtem zdawały się być niemożliwe“. Michał Kalinin był człowiekiem z ludu, który przeszedł bolszewicką szkołę walki, przeszedł szkołę walki partii i stał się jednym z wybitnych budowniczych pierwszego na świecie państwa socjalistycznego.

Postać Kalinina jest żywym ucieleśnieniem sojuszu robotniczo-chłopskiego, fundamentu dyktatury proletariatu i budowy socjalizmu. Syn biednego chłopa twierskiego (urodził się 7 listopada 1875 roku), w 18 roku życia — robotnik petersburskiej fabryki „Stary Arsenał“, a nieco później ślusarz słynnych Zakładów Putiłowskich w Petersburgu, po Rewolucji Październikowej — w której bierze aktywny udział — staje się jednym z najwybitniejszych kierowników państwa radzieckiego.

W 1919 r. na wniosek Lenina zostaje wybrany przewodniczącym Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego. Po stworzeniu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (r. 1922) zostaje Kalinin przewodniczącym Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSRR, a w styczniu 1938 r. — przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR. W ciągu 27 lat stoi bez przerwy na czele najwyższych organów władzy państwowej Związku Radzieckiego, wykazując ogromne zdolności organizatorskie i polityczne. „Wszechzwiązkowym wójtem“ nazywał go z uczuciem serdeczności naród radziecki.

Na VIII zjeździe partii Kalinin wybrany został na członka Komitetu Centralnego i od tego czasu na wszystkich zjazdach partii wchodzi w skład KC. Od roku 1926 był członkiem Biura Politycznego KC WKP(b). Należy do kierowniczego trzonu partii, który pod przewodem Stalina, gdy zabrakło Lenina, skupił partię wokół nakazów leninowskich i poprowadził naród radziecki na szeroką drogę uprzemysłowienia kraju i kolektywizacji rolnictwa.

Kalinin był zawsze wierny idei Lenina-Stalina, walczył pod ich kierownictwem z wrogami partii, bezlitośnie demaskował wrogów klasy robotniczej, zdrajców kraju socjalizmu, — mieńszewików, trockistów, bucharinowców, wszelki oportunizm w ruchu robotniczym, stał bezkompromisowo na straży czystości partii, zwartości jej szeregów i bojowości. „Bezwzględność wobec wrogów narodu — mówił — jest przejawem faktycznej miłości dla narodu“.

*

Kalinin, wielki działacz polityczny typu leninowsko-stalinowskiego kochał bezgranicznie lud i zaskarbił sobie miłość całego narodu. Był on ściśle związany z ludźmi pracy. Zwiedzał tysiące miast i wsi, rozmawiał z robotnikami, kołchoźnikami, młodzieżą, kobietami, żołnierzami. Znał myśli i pragnienia mas ludowych i nie tylko uczył lecz również uczył się sam od mas. Partia i naród widziały w Kalininie niestrudzonego bojownika o umocnienie radzieckiego ustroju społecznego i państwowego, bojownika o podniesienie potęgi pierwszego państwa socjalistycznego, najczynniejszego realizatora leninowsko-stalinowskiej polityki przyjaźni i współpracy narodów ZSRR na gruncie internacjonalizmu proletariackiego.

*

Kalinin zdobył wszechstronne wykształcenie drogą wytrwałej pracy, poświęcając do końca życia—mimo olbrzymich obowiązków partyjnych i państwowych — każdą wolną chwilę na studiowanie nauk marksistowskich. „Jeśli człowiek — powiadał — przyswoił sobie światopogląd komunistyczny, wypełnia to jego życie tak bogatą treścią, że życie nie wydaje się ciężkie, lecz wydaje się bogate i, co najgłówniejsze — sam odczuwasz, że jest ono bezgranicznie piękne nawet w najtrudniejszych momentach“.

Dzięki olbrzymiej wiedzy, bogatemu doświadczeniu życiowemu i talentowi, Kalinin stał się jednym z najwybitniejszych propagatorów idei marksizmu - leninizmu. Umiał rozmawiać z masami w sposób przystępny i przekonywający o najbardziej zawiłych zagadnieniach teorii i praktyki, umiał wpajać słowa prawdy bolszewickiej najszerszym masom pracującym.

Wiele przemówień i artykułów poświęcił Kalinin sprawie wychowania komunistycznego. Stale podkreślał doniosłe znaczenie pracy wychowawczej „jednej z najtrudniejszych prac, ponieważ jest ona związana także z naszym osobistym postępowaniem“. Wskazywał na konieczność wychowania, zwłaszcza młodzieży, w duchu moralności komunistycznej, w duchu bolszewickiej ideowości, bezgranicznej miłości do ojczyzny i nieprzejednanego stosunku do wrogów. Mówiąc o potrzebie wykarczowania burżuazyjnych poglądów, podkreślał, że w Związku Radzieckim powstaje „nowy człowiek socjalistycznego społeczeństwa. Temu nowemu człowiekowi wpajać należy najlepsze cechy“ — a więc miłość do swego narodu, miłość do mas pracujących („człowiek powinien kochać ludzi“), uczciwość, odwagę, solidarność koleżeńską i umiłowanie pracy.

Kalinin, wielki propagandysta idei Lenina - Stalina głosił na każdym kroku hasła międzynarodowej solidarności proletariackiej. Nawołując w swych wystąpieniach do konieczności wychowania narodu w duchu radzieckiego patriotyzmu, dumy narodowej, przypominał w czasie pogadanek z agitatorami, że „towarzysz Stalin uczy nas szanować każdą narodowość“. — „Jeżeli odnosisz się z szacunkiem do wszystkich narodowości, to znaczy, że jesteś internacjonalistą“.

Całe swe życie poświęcił Kalinin walce o pokój, wolność i socjalizm. Bojownik o dzieło wyzwolenia wszystkich pracujących z niewoli i ucisku kapitału, z myślą o milionach ludzi, pozostających pod jarzmem imperializmu mówił iż „wkrótce mija pół wieku, jak rosyjska klasa robotnicza miała i ma za swych wodzów Lenina, Stalina, których imio na setki milionów ludzi, uginających się pod ciężarem nędzy, jarzma kolonialnego i wyzysku kapitalistycznego, wiążą z jutrzenką swego wyzwolenia“.

Setki milionów ludzi widzą dziś, że dzięki pomocy Wielkiego Stalina, dzięki pomocy Związku Radzieckiego wiele państw wyrwało się ze szponów kapitalizmu i wkroczyło na drogę nowego, radosnego życia. Rosną w krajach kapitalistycznych potężne szeregi ludzi pracy, którzy swój los, całą nadzieję na pokój i lepsze jutro wiążą nierozerwalnie ze Związkiem Radzieckim.

Dla narodu polskiego pamięć o Michale Kalininie zawsze pozostanie żywa. Był przyjacielem narodu polskiego i gorącym rzecznikiem braterskiego współżycia narodów radzieckiego i polskiego.

*

Pięć lat mija, odkąd przestało bić serce płomiennego rewolucjonisty i wielkiego działacza państwa radzieckiego—Michała Kalinina. Pamięć o nim żyje wśród narodów walczących o pokój, demokrację, socjalizm, walczących o triumf wielkiej idei Lenina - Stalina.

STEFAN GÓRSKI

Przed plebiscytem w NRD

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA „TRYBUNY LUDU“)

Marian Podkowiński

Rozpoczynający się 3 czerwca plebiscyt pokoju w Niemieckiej Republice Demokratycznej stał się przedmiotem wielkiej kampanii pokojowej, która w maju objęła cały kraj. Przygotowania do narodowego plebiscytu przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i za Paktem Pokoju prowadzone są wszędzie: w fabrykach, na stacjach traktorowych, w szkołach i w prasie codziennej, w miejskich komitetach domowych i w domach ludowych na wsi.

Od Goerlitz nad Odrą do Lasu Turyngskiego, od doków w Sassnitz na północy do Erfurtu na południu Republiki, wre gorączkowa praca aktywistów i agitatorów pokoju, robotników i chłopów, artystów i uczonych, młodzieży z FDJ i działaczy Frontu Narodowego.

Nikt nie wychodzi bez odpowiedzi

W lokalach Frontu Narodowego Demokratycznych Niemiec, które nazwano „uniwersytetami pokoju“, a których sieć objęła cały kraj, działacze demokratycznych organizacji nie ustają w akcji uświadamiania i agitacji pokojowej. Każdy ma tutaj wolny wstęp, może podyskutować, przeczytać gazety, otrzymać potrzebne broszury. Nikt nie wychodzi stąd bez odpowiedzi. I to jest bardzo ważne.

W liczącym 100 tysięcy mieszkańców mieście Goerlitz, nad samą granicą polską, cała niemal dorosła ludność bierze czynny udział w kampanii plebiscytowej. Tutaj właśnie przyjęto niedawno tak serdecznie niemiecką prapremierę „Halki“ Moniuszki, tutaj ludzie, mieszkający o miedzę od polskich sąsiadów, są w pełni świadomi znaczenia walki z remilitaryzacją zachodnich Niemiec.

Miasto tonie po prostu w powodzi transparentów, portretów czołowych bojowników ruchu pokojowego, odezw i manifestów narodowego komitetu obrony pokoju. Ponad 350 grup agitacyjnych pracuje w komitetach domowych. Wszystkie domy towarowe i większe sklepy oddały do dyspozycji komitetów propagandy swoje okna wystawowe. Młodzież szkolna dekoruje witryny i fasady domów plakatami i sloganami na dzień plebiscytu.

Przeciwko imperialistom, wrogom pokoju

Na drugim krańcu Republiki, we wsi Kornhochheim pod Erfurtem, niedaleko amerykańskiego kordonu ludzie nie mniej świadomie walczą o utrzymanie pokoju. Mieszkańcy Kornhochheim wiedzą zresztą dobrze, co oznacza wojna. W kwietniu 1945 r., kiedy wojska radzieckie wyzwalały już Berlin, samoloty amerykańskie przez cztery dni i cztery noce obrzucały bombami płonącą wieś. *„W naszej wsi nie ma chyba nikogo* — powiada nam burmistrz — Fritz Kott — *ktoby życzył sobie recydywy tych okropności. Zdajemy sobie jednakże sprawę z tego, że nie wystarczy dzisiaj być za pokojem, ale należy walczyć o jego utrzymanie — przeciwko imperialistom, wrogom pokoju“.*

Robotnicy fabryki obuwia „Turyngia“ w Erfurcie, objęli patronat nad wsią Kornhochheim. Już po raz trzeci w tym miesiącu brygada agitacyjna, złożona z 40 najbardziej doświadczonych członków robotniczej załogi, odwiedziła podopiecznych chłopów. Na publicznym zebraniu wszystkich mieszkańców wystąpiła również grupa artystyczna FDJ. Fabryka „Turyngia“ przysyła agitacyjny materiał, troszczy się o lektorów, zaopatrzyła wiejską świetlicę w odbiornik radiowy i zaprasza chłopów do świetlicy fabrycznej w Erfurcie. Takich robotniczych patronatów i brygad łączności jest wiele w NRD. Pracują one z powodzeniem nad umocnieniem sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Umocnienie kraju — utrwalenie pokoju

Akcja plebiscytowa jest dla klasy robotniczej jeszcze jednym bodźcem do zwiększenia wysiłków dla realizacji planu pięcioletniego, gwarantującego pokojową odbudowę Republiki. Robotnicy pragnęli w ten sposób wykazać całej ludności, że odpowiedzią na remilitaryzację zachodnich Niemiec jest zwiększenie oraz ulepszenie pokojowej produkcji NRD.

Dzienniki demokratyczne donoszą codziennie o nowych zobowiązaniach górników, metalowców, hutników i pracujących chłopów z okazji plebiscytu. Obejmują one obniżkę kosztów własnych, wprowadzanie nowych metod pracy, oszczędność paliwa, wzrost wydajności pracy. Hutnicy stalowni „Riesa“ — Max Berndt i Erich Mrost dla uczczenia plebiscytu po raz czwarty podnieśli swoje normy o 25 proc. Brygada spawaczy w tej samej hucie — o 19 procent. Grupa tokarzy — o 31 procent. Warsztaty kolejowe „Październik“ w mieście Zwickau (Saksonia) złożyły szereg zobowiązań z okazji plebiscytu. Miejscowe walcownie podwyższyły samorzutnie poważnie normę, transportowcy zaś aż o 40 procent. Załoga fabryki tekstylnej „Eisenach“ zobowiązała się zmniejszyć koszty własne produkcji.

„Tutaj Krupp, nie ma czego szukać“

W Hennigsdorfie, hutnicy brygady „Fryderyk Engels“ przystąpili do współzawodnictwa pracy na cześć plebiscytu. Załoga robotnicza tej wielkiej stalowni postanowiła w okresie agitacji wydawać codziennie swoją gazetkę ścienną „Praca i Odbudowa“ i to w nakładzie 3 tysięcy egzemplarzy, dla ulepszenia pracy w terenie. Stalownia w Hennigsdorfie objęła dziesięć regionalnych patronatów i prowadzi z własnej inicjatywy kilka świetlic oświatowo-propagandowych Frontu Narodowego pod hasłem *„Tutaj Krupp nie ma czego szukać“*.

W akcji plebiscytowej biorą również udział szerokie koła inteligencji i przedstawiciele duchowieństwa. Odezwy, apele, listy otwarte i wezwania podpisane przez wybitne osobistości z życia kulturalnego Niemieckiej Republiki Demokratycznej, widzimy codziennie w prasie i na ekranie, słyszymy na licznych prelekcjach i odczytach.

Na drogach i na szosach prowadzących na zachód, na mostach i pociągach, na znaczkach pocztowych i na okolicznościowych stemplach, wszędzie znajdujemy obecnie hasła, którymi żyją dziś Niemcy po obu stronach rzeki Łaby: *„Narodowy plebiscyt przeciwko remilitaryzacji — mostem porozumienia między wschodem i zachodem“*.

Na marginesie

BBC i bawełna

Pytanie: Co robi BBC, gdy nie może ukryć pewnych faktów, ani zupełnie ich przeinaczyć?

Odpowiedź: W takich wypadkach BBC stosuje znaną metodę owijania w bawełnę. Chodzi o to, żeby słuchacze pod grubą warstwą publicystycznej bawełny nie dostrzegli istotnego sensu wydarzeń.

Wedle tej metody spreparowana została wiadomość o wynikach wyborów we Włoszech.

„Chociaż rezultaty wyborów lokalnych w północnych Włoszech są jeszcze niepełne — donosi korespondent radia londyńskiego — można już wyciągnąć z nich pewne ogólne wnioski“.

„Prawdą jest — stwierdza korespondent — że blok rządowy zwyciężył w wielu okręgach... Ten sukces pozostawał w związku z systemem głosowania (słusznie! — KAD), dzięki któremu blok partii rządowej mógł otrzymać większość dla swej wspólnej listy w okręgach, w których komuniści pozostali najsilniejszą pojedynczą partią... Gdy jednak rezultaty wyborów zostały przeanalizowane i wzięto pod uwagę ilość głosów oddanych na poszczególne partie, to stwierdzono, że opozycja której przewodzili komuniści, zwiększyła swój stan posiadania, chociaż czasami bardzo nieznacznie“.

Więc jak to jest z tym „sukcesem“ proszę BBC? Blok rządowy zwyciężył w wielu okręgach, ale w wyniku oszukańczego systemu głosowania. Komuniści pozostają nadal najsilniejszą partią. Opozycja zwiększyła swój stan posiadania. „C z a s a m i bardzo nieznacznie“. A nie czasami? Właśnie bardzo znacznie. Kto rzeczywiście odniósł sukces? Bez oszustw i krętactw!

Sądzimy, że z komentarza BBC można również wyciągnąć pewne ogólne wnioski. Prawdą jest, że BBC usiłuje niekiedy udawać „obiektywizm“. Gdy jednak komentarze BBC podda się analizie, okaże się łatwo, że wyniki wyborów we Włoszech bardzo się BBC nie podobały. Dlatego BBC owija wyborczego kota w bawełnę i gwałtownie wykręca go ogonem.

Pozostaje to m. in. w związku z systemem (bloku atlantyckiego), dzięki któremu BBC zwiększa stale swój stan zależności od Waszyngtonu i jego propagandowej szczekaczki „Głosu Ameryki“. (KAD)

Narody świata coraz jaśniej zdają sobie sprawę z obłudnych manewrów delegacji zachodnich na konferencji w Paryżu

Artykuł korespondenta „Prawdy"

(f) MOSKWA (PAP). Sobotnia „Prawda" zamieściła korespondencję z Paryża pióra Żukowa pt.: „Taktyka zwlekania", poświęconą przewlekłym obradom wstępnej konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.

Przebieg rozmów w Pałacu Różowym — pisze Żukow — dowodzi, że upór, z jakim przedstawiciele mocarstw zachodnich sprzeciwiają się wszelkiej wzmiance o pakcie atlantyckim i amerykańskich bazach wojennych, nawet w formie nieuzgodnionego punktu, ma swoje uzasadnienie: chodzi o to, że sprawa ta jest bezpośrednio związana z napiętą obecnie sytuacją polityczną w Europie. Uporczywa odmowa mocarstw zachodnich wyrażenia zgody na włączenie do porządku dziennego Rady Ministrów sprawy redukcji zbrojeń czterech mocarstw, również znajduje wytłumaczenie w polityce, której uosobieniem jest właśnie pakt atlantycki.

W tym samym czasie gdy w Pałacu Różowym toczą się rozmowy — podkreśla Żukow — Amerykanie uzyskali nieograniczoną i niepodlegającą żadnej kontroli władzę nad dziesiątkami nowych baz wojennych — lotniczych i morskich — w Europie, w Afryce i w innych częściach świata.

Maska pacyfistów — pisze w zakończeniu Żukow — stanowczo nie to twarzy pp.: Jessupowi, Daviesowi i Parodiemu. Im dłużej usiłują oni odwlec rozpatrzenie przez Radę Ministrów jednej z najważniejszych przyczyn napięcia międzynarodowego, tym jaśniej narody świata zaczynają sobie zdawać sprawę z istotnych zamiarów dyplomacji zachodniej.

Wyjazd delegacji tybetańskiej z Pekinu

(f) PEKIN (PAP). W sobotę wieczorem opuściła Pekin — udając się w drogę powrotną do Lhassy delegacja lokalnego rządu tybetańskiego, która podpisała przed kilku dniami układ w sprawie środków pokojowego wyzwolenia Tybetu.

Delegację żegnali na dworcu wiceprzewodniczący Centralnego Rządu Ludowego Czu Teh i Li Czi-szen, wicepremierzy Tung Pi-wu i Czen Jun, członkowie rządu, przedstawiciele partii politycznych oraz liczne rzesze ludności chińskiej i Tybetańczyków zamieszkałych w Pekinie.

Szef delegacji Kalon Ngabo przed odjazdem pociągu złożył oświadczenie, w którym podkreślił, że zawarcie układu w sprawie środków pokojowego wyzwolenia Tybetu jest olbrzymim sukcesem. Stwierdził on, iż członkowie delegacji uczynią wszystko co w ich mocy, aby układ ten jak najszybciej wprowadzić w życie.

Szpiedzy i dywersanci titowscy przed sądem w Sofii

(f) SOFIA (PAP). W Sofii rozpoczął się w sobotę proces przeciwko trzem szpiegom i dywersantom titowskim, którzy latem ub. roku podpalili i wysadzili w powietrze państwowe przedsiębiorstwo przemysłowe „Geo Milew" na stacji Iskr w pobliżu Sofii. W czasie eksplozji zginęło 11 robotników.

Głównemu oskarżonemu Asen Milanowi titowcy polecili w r. 1949 podłożyć bombę zegarową w Domu Związku Towarzystw Bułgarsko-Radzieckich, jednakże Milanow zląkł się i nie wykonał tego zbrodniczego zadania.

Dwaj pozostali oskarżeni — Gorasim Manczew i Kristiu Todorow — jako szpiedzy titowscy również działali na szkodę Bułgarskiej Republiki Ludowej.

Wszyscy podsądni oskarżeni są o to, że byli członkami agentury titowskiej, działającej na terenie Bułgarii i stawiającej sobie za cel obalenie władzy ludowo-demokratycznej w tym kraju.

Wyrok w procesie szpiegów amerykańskich w Czechosłowacji

(f) PRAGA (PAP). W dniach od 30 maja do 1 czerwca br. przed sądem państwowym w Pradze toczył się proces przeciwko 7-osobowej bandzie szpiegów i dywersantów amerykańskich.

Sąd skazał trzech oskarżonych na karę śmierci, jednego na dożywotnie ciężkie więzienie, pozostałym zaś trzem oskarżonym wymierzył karę więzienia od 18 do 23 lat.

W NRD otwarto przedszkole im. Adama Mickiewicza

(f) BERLIN (PAP). — Z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka nastąpiło w dniu 1 bm. w podberlińskim osiedlu robotniczym Leegebruch uroczyste otwarcie przedszkola im. Adama Mickiewicza. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele rządu krajowego Brandenburgii, Towarzystwa Krzewienia Pokojowych i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską, szef polskiej misji dyplomatycznej ambasador Izydorczyk, przedstawiciel ZMP Jaworski, reprezentanci miejscowych władz, partii politycznych, Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej oraz liczne rzesze miejscowej ludności.

Rządy USA i Francji zamierzają zakazać młodzieży francuskiej udziału w Festiwalu Berlińskim

(f) PARYŻ (PAP). — Związek Republikańskiej Młodzieży Francuskiej ogłosił komunikat, który stwierdza m.in.: Rządy Francji i Stanów Zjednoczonych zamierzają zakazać udziału młodzieży francuskiej w Międzynarodowym Festiwalu w Berlinie. Delegaci młodzieży francuskiej mają się udać do Berlina pod hasłem zagrodzenia drogi faszyzmowi i wojnie. Rządy Francji i USA zamierzają odmówić wiz tranzytowych 4.000 delegatów francuskich. Wszyscy uczciwi Francuzi rozumieją, iż rządy Stanów Zjednoczonych i Francji boją się sukcesu Festiwalu w Berlinie oraz akcji młodzieży, która walczy o pokój. Komunikat wzywa do szerokiej akcji protestacyjnej, do aktywnego udziału w przygotowaniach do Festiwalu.

Komisja Gospodarcza ONZ powinna przyczynić się do rozwoju pokojowych stosunków między narodami

Przemówienie delegata radzieckiego Arutiuniana

(f) GENEWA (PAP). Na sesji Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ osiągnięto porozumienie w sprawie konieczności przedłużenia terminu istnienia Komisji.

W dyskusji zabrał również głos przedstawiciel ZSRR Arutiunian.

W związku z oświadczeniami delegatów USA i innych krajów, którzy usiłowali w swych wystąpieniach usprawiedliwić militaryzację gospodarki swych krajów napięciem sytuacji politycznej, Arutiunian stwierdził, że dla usprawiedliwienia dokonywanych zbrojeń agresorzy zawsze zwykli zasłaniać się zmyślonymi na poczekaniu argumentami. Europejska Komisja Gospodarcza — kontynuował Arutiunian powinna przyczyniać się do rozwoju pokojowych gałęzi przemysłu i pokojowych stosunków gospodarczych między narodami, skoro jednak Komisja ta godzić się będzie z faktem militaryzacji gospodarki niektórych krajów — przekształci się ona sama w narzędzie wojny.

W dalszym ciągu swego przemówienia Arutiunian stwierdził m. in., że Europejska Komisja Gospodarcza utworzona została dla popierania współpracy między wszystkimi krajami europejskimi, jednakże w praktyce zwraca ona uwagę przede wszystkim na prace tych komitetów, które stanowią obiekt zainteresowania głównie krajów zachodnio - europejskich.

Policja nowozelandzka ciężko raniła 14 strajkujących dokerów

(d) LONDYN (PAP). Z Sydney donoszą, że w porcie nowozelandzkim Auckland w czasie demonstracji strajkujących dokerów doszło do starcia między 200 policjantami a demonstrantami. 14 dokerów odniosło ciężkie rany. Była to największa demonstracja robotnicza od czasu proklamowania strajku dokerów nowozelandzkich tj. od 3 miesięcy.

Ostatnio, aby zamanifestować solidarność z dokerami Nowej Zelandii, dokerzy portu australijskiego Jilong odmówili wyładowania przybyłego tam frachtowca nowozelandzkiego.

Do walki o oszczędność węgla włączyła się cała załoga

Janina Kobus

„Na dobre" zaczęło się od tego dnia, gdy w prasie ukazało się wezwanie palaczy z elektrowni „Szombierki", nawołujące do zwiększenia oszczędności węgla i wymiany doświadczeń w tej dziedzinie.

Wprawdzie oszczędzanie węgla w „Ołowiance" wprowadzono już dawno i miała ona najniższe normy zużycia węgla w jednostce produkowanej energii w całym tzw. północnym systemie energetycznym, dotychczasowe jednak osiągnięcia nie zadowalały ambicji załogi. Towarzysze Urbanek i Sobolewski, zaraz po przeczytaniu w prasie wiadomości o wezwaniu „Szombierek", zaczęli więc radzić: co jeszcze można byłoby w kotłowni zrobić, żeby rezultaty oszczędzania były lepsze.

Podnieść warstwę węgla? Wprowadzić racjonalniejszą regulację dopływu powietrza? Wytworzyć sztuczny ciąg? To wszystko już jest. Tu trzeba czegoś więcej.

— We dwóch trudno nam będzie — stwierdzili jednak. — Przydałyby się tu wiadomości techniczne. Bo niełatwo osiągnąć poważniejsze sukcesy bez znajomości ekonomicznych wskaźników pracy urządzeń technicznych, bez pomiarów turbin i kotłów, bez szczegółowego badania wody. Tu trzeba wciągnąć do pomocy inżynierów. Gdy wszyscy będziemy się bić o wyniki, wyniki będą. To jasne.

Nastąpiły więc najpierw pojedyncze rozmowy z tym i owym, wyciągające, jak sonda opinię towarzyszy o sprawie.

Jak zmniejszyć zużycie węgla?

Na to „jak" znaleźli odpowiedź racjonalizatorzy i inżynierowie.

Myśli i propozycje, rzucane w toku rozmów, skonkretyzowały się podczas wielkiej masówki, na której zapadło postanowienie: załoga „Ołowianki", idąc śladem towarzyszy z „Szombierek", obniży zużycie węgla o 9 procent w stosunku do roku ubiegłego.

— Towarzysze — powiedział palacz tow. Szczepkowski — czyż my jesteśmy gorszymi fachowcami od palaczy z „Szombierek"? Czyż nasi towarzysze Warda, Fus, Urbanek, Sobolewski nie mogą dorównać Kwaśniewskiemu i Krywucie? Każdy z nas przecież chce, aby „Ołowianka", która do tej pory zajmowała jedne z czołowych miejsc w oszczędnym spalaniu węgla, podciągnęła się jeszcze wyżej! Aby zajęła pierwsze miejsce w Polsce!

Słowa padły na podatny grunt. Tow. Stefan Warda, a wraz z nim wszyscy członkowie grupy remontowej, postanowili uszczelnić dysze przy pompie zasilającej w naprawianych oraz zawory obiegowe przy odwadniaczach. Rezultat tej pracy stał się widoczny od razu: straty wodne zmniejszyły się z 9 procent do 3 procent. „Szwankował" jednak jeszcze obieg wody: dysze od dawna już były za nieczyszczone.

Podczas pewnego niedzielnego postoju przeczyścili je towarzysze Urbanek, Radtke i Antoni Cierluk. Obieg wody wzmógł się, dotychczasowe zużycie węgla mogło ulec obniżce.

— To już jest coś — mówiono w kotłowni — łatwiej będzie pracować przy czystych dyszach i precyzyjnie uszczelnionych zaworach...

Wzmożone tempo robót przy kotłach przyniosło obok znacznego poprawienia wskaźników spalania węgla, również i inne korzyści, a m. in. podniosło praktyczne kwalifikacje niektórych robotników. Tak np. tow. Iwański, niewykwalifikowany robotnik, tak wyspecjalizował się w szlifowaniu i docieraniu zaworów, że obecnie pełni funkcję szlifierza.

Z usprawnieniami jednak nie koniec: z inicjatywy kierownika kotłowni, tow. Bobrowskiego wymieniono część rurociągu przy urządzeniach wyparnikowych. Nawet staruszek Dyszer, kowal, który ma za sobą kilkadziesiąt lat pracy, nie szczędził sił, aby w szybkie wykonanie prac konserwacyjno - remontowych wnieść swój udział i doświadczenie.

Współpraca z inżynierami

Personel techniczny wykonał swe zobowiązania: inż. Rutkowski przeprowadził pomiary kotłów i turbin. W oparciu o te dane sporządzono charakterystykę pracy urządzeń, pozwalającą w pełni ocenić moc produkcyjną poszczególnych agregatów. Inż. Szlawski opracował zagadnienie urządzeń kondensacyjnych. Z inicjatywy tow. dyr. Chmiela założono specjalną książkę współzawodnictwa, w której codziennie zapisuje się procent wykonania norm i osiągnięcia poszczególnych zmian w zużyciu węgla.

Pozwala to bieżąco analizować spalanie oraz umożliwia stałą kontrolę pracy ludzi i aparatów.

Laboratorium także nie pozostało na uboczu podjętej akcji. Kierownik laboratorium, inż. Gruszkowski, uruchomił na wszystkich zmianach tzw. „punkty wodne" do badania co 2 godziny jakości wody.

Te właśnie skrupulatne analizy umożliwiają skuteczną walkę z korozją, dawniej bowiem przy badaniach przeprowadzanych tylko raz na dobę, zdarzało się, że domieszki alkaliczne zawarte w wodzie, wyrządzały poważne szkody w urządzeniach kotłowych.

Wyniki zespołowego wysiłku

Kolektywna praca, wiążąca w jednym wysiłku wszystkie ogniwa pracy elektrowni, sprawiła, że zadeklarowane 9 procent oszczędności węgla, już w marcu zostały przekroczone: osiągnięto 9,5 procenta. W kwietniu oszczędności te wzrosły do 14,8 procenta.

Naczelny inżynier, tow. Urych, stwierdza jednak kategorycznie, że osiągnięcia te nie są bynajmniej ostateczne.

— Nasi palacze — mówi — osiągnęli znów, przez odpowiednie ustawienie klap, znacznie lepsze wyniki. Mają obecnie płomień na całym ruszcie. W ostatnim kwartale najlepsze osiągnięcia w racjonalnym spalaniu miał Stanisław Cierluk. Proszę go tylko nie pomylić z bratem Antonim — dodaje inż. Urych wyjaśniająco, — z którym wytrwale współzawodniczy i dzieli się doświadczeniem.

— Bijemy się o każdy kilogram węgla — chcielibyśmy swym przykładem porwać innych do jeszcze energiczniejszej walki o obniżenie zużycia tego paliwa, o obniżenie kosztów własnych.

W I kwartale br. przemysł hutniczy zaoszczędził materiały wsadowe wartości około 2 milionów złotych

(f) Walka o obniżenie kosztów własnych w hutnictwie znajduje swój wyraz m. in. w poważnym zmniejszeniu zużycia surowców deficytowych, materiałów wsadowych, pomocniczych itp.

W roku 1950 w wyniku oddolnie inicjowanej walki o obniżkę kosztów własnych — przemysł hutniczy uzyskał na odcinku metali kolorowych duże oszczędności. Również w wyniku zmniejszenia norm zużycia materiałowego oraz zastąpienia wysokowartościowych surowców mniej szlachetnymi, osiągnięto oszczędności bez obniżenia jakości produkcji.

W roku bieżącym już w pierwszych trzech miesiącach przemysł hutniczy zaoszczędził materiały wsadowe wartości około 2 milionów zł.

Polski Czerwony Krzyż zorganizuje w b. r. posterunki sanitarne w zakładach pracy na terenie całego kraju

(f) Na plenarnym posiedzeniu Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża, czołowi działacze PCK omówili plan pracy na rok bieżący oraz wytyczne III „Tygodnia Zdrowia" w okresie między 10 a 17 czerwca br.

Podstawowym zadaniem wszystkich ogniw organizacji PCK jest wzmożenie opieki sanitarnej nad robotnikami przez organizowanie sieci posterunków sanitarnych i drużyn sanitarnych w zakładach pracy w całym kraju.

Drugim doniosłym zadaniem jest wzmożenie szkolenia pielęgniarek. Do końca maja br. zakończono już ogółem 35 kursów, na których wyszkolono około tysiąca pielęgniarek.

Liczba członków organizacji stale się zwiększa i w ciągu bież. roku z 842.000 wzrośnie do 1 miliona.

Plenum jednomyślnie przyjęło rezolucję, w której postanowiono, wzorując się na doświadczeniach radzieckiego Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca, wzmóc działalność PCK, przede wszystkim w zakresie masowego szkolenia sanitarnego i szkolenia zawodowego pielęgniarek oraz rozszerzyć aktyw społeczny PCK.

120 tysięcy kilometrów bez naprawy średniej na parowozie typu towarowego

(Kor. wł.). Stacja kolejowa Skierniewice była w dn. 2 bm. świadkiem niecodziennej uroczystości. Drużyny parowozów towarowych Ty45—276 i Ty45—122 wykonały podjęte przeszło półtora roku temu zobowiązania długofalowe.

Załoga parowozu Ty45—276 w składzie: Jan Stęborowski, i Aleksander Koncki — maszyniści oraz Józef Moskwa, Józef Pietrzak, Tadeusz Witerek i Stanisław Szymczak — pomocnicy, przejechała 120 tysięcy kilometrów bez naprawy średniej, w tym 80 tysięcy kilometrów bez płukania kotła.

Drużyny parowozu Ty45—122: Stefan Kamiński i Stanisław Kwaśniewski — maszyniści oraz Władysław Witczak, Józef Dymkowski. Stanisław Rykalski — pomocnicy, przejechały między naprawami średnimi 90 tysięcy kilometrów w tym 30 tysięcy kilometrów bez płukania kotła.

W okresie realizacji swych zobowiązań załogi obu parowozów przeprowadzały konieczne naprawy rewizyjne we własnym zakresie. Do najpoważniejszych ich osiągnięć należy 6-krotne skrócenie czasu trwania tych napraw: z przewidzianych normą 7,1 godziny na każde 100 kilometrów przebiegu parowozu — do zaledwie 1,12 godziny. Na podkreślenie zasługuje również oszczędna gospodarka cieplna: obie załogi w czasie wykonywania podjętych zobowiązań obniżyły zużycie węgla o 16 proc. w stosunku do planu. Oszczędności uzyskane dzięki racjonalnej konserwacji parowozu i wprowadzonych przez obie załogi usprawnień przekraczają 184 tysiące złotych.

Uroczystość wykonania zobowiązań przez drużyny parowozowe zbiegła się z realizacją zobowiązań służby ruchu stacji Skierniewice. Dyżurni ruchu, starsi ustawiacze, ustawiacze i manewrowi w liczbie 35, z towarzyszami Dybowskim, Grodkowskim, Urbankiem, Mrozińskim, Ormiakiem i Kumusińskim na czele przetoczyli 150 tysięcy wagonów bez awarii.

Członkowie zwycięskich załóg, oraz 35 towarzyszy ze służby ruchu otrzymali nagrody pieniężne w wysokości do 1200 złotych, oraz bezpłatne wczasy wypoczynkowe dla siebie i rodzin.

„Gruntowna inspekcja techniczna wykazała — powiedział tow. Stęborowski podczas uroczystości wręczania książeczek oszczędnościowych, że mimo przejechania 120 tysięcy kilometrów parowóz Ty45—276 nie kwalifikuje się jeszcze do naprawy średniej. Wobec tego zobowiązuję się dociągnąć do 200 tysięcy kilometrów przejechanych bez naprawy. I dociągnę!"

Z nowym zobowiązaniem wystąpiła również służba ruchu, postanawiając przetoczyć bez awarii i przy niezmniejszonej wydajności dalszych 210 tysięcy wagonów. *(wt)*

Zastosowanie nowoczesnych maszyn usprawni sprzęt siana w PGR-ach

(f) Tegoroczny sprzęt siana w PGR-ach przeprowadzony będzie głównie przy pomocy maszyn. Do sianokosów użyte będą w tym roku maszyny kośne, dostarczone nam przez Związek Radziecki i Czechosłowację.

M. in. w PGR-ach pracować będą 5-kosowe mechaniczne kosiarki radzieckie, których szerokość pokosu sięga 10 metrów, mechaniczne przetrząsacze i grabiarki oraz maszyny, służące do układania siana.

Zespoły PGR, posiadające duże ilości maszyn do sprzętu siana, wypożyczać je będą małorolnym i średniorolnym chłopom, grupom kośnym oraz spółdzielniom produkcyjnym.

W niektórych okręgach południowych oraz na Żuławach w okręgu gdańskim, PGR-y rozpoczęły już sianokosy.

Prace melioracyjne wykonywane przez chłopów zwiększą plony na tysiącach hektarów

(f) Najwięcej prac w społecznej akcji melioracyjnej, która zapewnia zwiększenie plonów, wykonali dotychczas chłopi woj. bydgoskiego, gdzie do akcji melioracyjnej włączyły się 1.373 gromady. Naprawiono w tym województwie już 840 km rowów, uregulowano brzegi rzek na długości 27 km oraz wykonano drenowanie na obszarze 980 ha.

W woj. poznańskim chłopi wykonali prace wartości ponad 2 i pół miln. zł. Całkowicie zagospodarowali oni 250 ha łąk oraz usypali 2 km wałów przeciwpowodziowych.

W woj. łódzkim prace melioracyjne prowadzą chłopi z 2.500 gromad. Wykonanie prac przyczyni się do nawodnienia ok. 65 tys. ha gruntów. Na specjalne wyróżnienie zasługują prace melioracyjne chłopów z gromady Wola Pucz-niewska i Jeziorko. Zakładają oni na 15 hektarach lotnych piasków i nieużytków sztuczną łąkę, nawadniając ją wodą z rzeki Ner, przy pomocy wykopanych przez siebie kanałów.

20 drużyn harcerskich stolicy otrzymało sztandary w Międzynarodowym Dniu Dziecka

(f) Z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka 20 przodujących drużyn harcerskich w Warszawie otrzymało sztandary organizacyjne.

M.in. sztandar otrzymała drużyna im. Raymonde Dien, jedna z najlepszych w stolicy. Członkowie tej drużyny 1 czerwca br. — w Międzynarodowym Dniu Dziecka, w szkole TPD przy ul. Noakowskiego sami prowadzili lekcje i sami pilnowali porządku. Pieczę nad normalnymi zajęciami sprawował 13-letni „dyrektor" Michał Antopolski, uczeń klasy 7-ej. Szkoła pracowała normalnie, karność i pilność była wzorowa.

Z Dni oświaty, książki i prasy w woj. krakowskim

(f) Na terenie miast, zakładów pracy i wsi woj. krakowskiego zorganizowano w Dniach oświaty, książki i prasy ogółem 425 wystaw książek o treści ideologicznej, gospodarczej i beletrystycznej oraz 787 wystaw gazetek ściennych, w tej liczbie 283 wystawy gazetek o tematyce poświęconej problemom walki z analfabetyzmem.

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej zorganizowało na terenie województwa 329 prelekcji.

W ramach kontaktów z czytelnikami odbyło się 40 wieczorów autorskich oraz 65 spotkań zespołów redakcyjnych z czytelnikami prasy. Ponadto w poszczególnych miastach województwa przeprowadzono 10 narad korespondentów, w wyniku których m. in. zostało zwerbowanych ok. 80 nowych terenowych współpracowników redakcji.

Nowy typ spółdzielni usługowo-reperacyjnej w Lublinie

(f) Z inicjatywy Związku Branżowego Spółdzielni Pracy Skórzanych w Lublinie została zorganizowana reperacyjna usługowa spółdzielnia pracy szewców i rymarzy pod nazwą „Czyn 1-majowy".

Nowoutworzona spółdzielnia skupiać będzie rzemieślników szewców, rymarzy i specjalistów galanterii skórzanej.

Głównym zadaniem spółdzielni będzie wykonywanie reperacyjnych prac usługowych poprzez sieć punktów usługowych, rozmieszczonych w robotniczych dzielnicach miasta.

58 izb mieszkalnych ponad plan dali w b. r. budowlani Dolnego Śląska

(f) Osiągnięcia załóg budowlanych na Dolnym Śląsku umożliwiły w br. oddanie do użytku łącznie 914 izb mieszkalnych, czyli o 58 więcej od liczby zaplanowanej. Przeszło 300 rodzin robotniczych otrzymało nowocześnie urządzone mieszkania.

Studenci szwedzcy w Polsce

(f) 1 bm. przyjechała do Polski na 2-tygodniowy pobyt 12-osobowa grupa studentów szwedzkich. Studenci, którzy są gośćmi ZMP, zwiedzą Warszawę, Łódź, Katowice i Kraków, zapoznają się z dorobkiem szkolnictwa w Polsce Ludowej oraz odbędą szereg spotkań z młodzieżą polską.

Polscy związkowcy opowiadają o swych wrażeniach z ZSRR

(d) Redakcja tygodnika „Przyjaźń" zorganizowała dnia 31 maja spotkanie czytelników z członkami delegacji polskich związkowców, która była na święcie 1 Maja w Moskwie. Na spotkanie przybyło ponad 400 aktywistów Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej z warszawskich zakładów pracy.

„Szczególne wrażenie wywarła na mnie opieka nad dzieckiem — powiedziała Stanisława Jankowska, sekretarz Zarządu Głównego Z.Z.N.P.—Widziałam radzieckie dzieci rzeczywiście szczęśliwe, radosne, otoczone wszechstronną opieką państwa i społeczeństwa".

Poseł Stanisław Stasiak, działacz chłopski, członek NKW ZSL, powiedział m. in.: „Byłem w Rosji w 1905 roku. Pamiętam ciemnotę i zacofanie carskiej wsi. Trudno mi wyrazić wrażenie, jakie wywarła na mnie dzisiejsza wieś kołchozowa, z jej wspaniałą gospodarką, z domami kultury, szkołą średnią i nowymi ludźmi".

Edward Słupecki, murarz, znany w kraju przodownik pracy opowiedział zebranym o przodującym budownictwie radzieckim, o spotkaniach z czołowymi radzieckimi murarzami.

17 teatrów w całym kraju przygotowuje premiery współczesnych sztuk polskich

(a) 17 teatrów przygotowuje się na terenie całego kraju do dalszych premier w festiwalu polskich sztuk współczesnych.

Warszawski Teatr Kameralny opracowuje sztukę L. Pasternaka „Trzeba było iskry". Teatr Narodowy grać będzie „Odezwę na murze" Anny Świrszczyńskiej. Teatr Nowy w Warszawie przygotowuje „Milionowe jajko" Domańskiego. Warszawski Ludowy Teatr Muzyczny zagra „Wesoły pojedynek" Dorbień-Gorczyckiej.

Sztuki Domańskiego i Pasternaka wystawi też teatr częstochowski. Bydgoszcz grać będzie „Dr A. Leśna" Krzywickiej i „Otwarte drzwi" Domańskiego, a Katowice „Premierę w Borucicach" Baumgartena i Słotwińskiego.

Teatry w Poznaniu, Gnieźnie i Rzeszowie wzięły na warsztat „Zwycięstwo" Warmińskiego, a teatr kielecki — „Kąkol i pszenicę" Łomnickiego.

Teatry krakowskie i wrocławskie wystawią „Odbudowę Błędomierza" Iwaszkiewicza. Łódzki Teatr Domu Wojska Polskiego opracowuje „Rubikon" Bieńkowskiej, a łódzki Teatr Powszechny — „Jacht Paradise" Lema i Hussarskiego.

„Wodewil Warszawski" Gozdawy i Stępnia grać będzie poznańska Komedia Muzyczna. Teatr w Szczecinie wystawi „Nasze życie" Piórkowskiego.

Wiadomości sportowe

Rekordzista świata Emil Zatopek prosi o przyjęcie do Komunistycznej Partii Czechosłowacji

PRAGA. — Rekordzista świata w biegu na 10.000 metrów — Emil Zatopek złożył podanie o przyjęcie do Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

Zatopek podkreśla w podaniu, iż w czasie swych podróży do państw kapitalistycznych przekonał się naocznie o okrucieństwie kapitalizmu oraz o zdradzieckiej roli prawicowych socjalistów. W szeregach KPCz — pisze Zatopek — pragnę rozwinąć jeszcze bardziej swą działalność zarówno na polu politycznym, jak i sportowym.

Dwa mecze o mistrzostwo Ligi piłkarskiej

KOLEJARZ POZNAŃ — GÓRNIK RADLIN 4:2 (1:2)

POZNAŃ. — W spotkaniu o mistrzostwo I Ligi piłkarskiej Kolejarz (Poznań) odniósł zasłużone zwycięstwo nad Górnikiem (Radlin) 4:2 (1:2).

Mecz stał na zadowalającym poziomie i przeprowadzony został w żywym tempie. Zwycięstwo zawdzięcza Kolejarz dobrej grze Anioły, który w ostatnich 20 minutach zdobył 3 bramki, w tym jedną z karnego. Pierwszą bramkę zdobył dla Kolejarza Chmielecki. Drużyna miejscowych przewyższała Górnika ambicją i ofiarnością oraz skutecznością strzałową. Górnik grający zbyt ostro był zespołem wyrównanym i długimi podaniami szybko zdobywał teren. Linia ataku co prawda dobrze grała w polu, jednak jej akcjom brak było wykończenia. Pierwszą bramkę dla Górnika zdobył Wiśniowski, drugą zaś Dybała.

Z drużyny poznańskiej na wyróżnienie zasługuje: Tarka w pomocy oraz Trzebiatowski, Chmielecki i Anioła w ataku. W drużynie gości — Grzegorczyk oraz trójka napadu Szleger, Franke, Wiśniowski. Widzów 10 tys.

WŁÓKNIARZ KRAKÓW — UNIA CHORZÓW 2:3 (1:0)

KRAKÓW. Drużyna miejscowa zagrała bardzo dobrze w polu, lecz napad jej zawiódł strzałowo. W drużynie krakowskiej wystąpił po dłuższej przerwie na pozycji środkowego pomocnika reprezentant Polski i b. zawodnik Ogniwa Parpan I. Należał on wraz z Jodłowskim w obronie oraz Góreckim i Bieniem w pomocy do najlepszych zawodników Włókniarza.

W drużynie Unii najlepiej wypadli Cieślik, Suszczyk, Alszer oraz Szymkowiak. Prowadzenie zdobył Włókniarz z rzutu karnego. Po przerwie trzy kolejne bramki zdobyła Unia, przez Morysa i dwie przez Alszera. Ostatnią bramkę zdobył Glajcar na 8 minut przed końcem meczu. Widzów ponad 10 tys.

Zawody żużlowe w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ. — W eliminacyjnych zawodach żużlowych ZS Gwardia reprezentacja Bydgoszczy pokonała reprezentację Gwardii występującą pod nazwą „Południe" — 31:23.

Ogółem rozegrano 9 biegów. Najwięcej punktów dla Bydgoszczy zdobyli: Bonin — 9, Zakrzewski — 6, dla „Południa": Kurek — 6, Nazimek — 5.

W ramach zawodów Bonin (Bydgoszcz) ustanowił nowy rekord toru wynikiem 1:31,8.

Mistrzowskie drużyny Ligi szczypiorniaka

Ligowe rozgrywki szczypiorniaka zbliżają się do końca. 3 bm. odbędzie się 5 spotkań (dwa w I Lidze i trzy w II Lidze), które nie mają już wpływu na zmianę pozycji czołowych drużyn w obu Ligach.

W I Lidze tytuł mistrzowski zdobyli Budowlani z Chorzowa, w II Lidze — Stal Kuźnia Raciborska.

Rozgrywki zostaną ostatecznie zakończone 10 bm. zaległym meczem II Ligi Kolejarz Bydgoszcz — Kolejarz Opole.

Cenne zwycięstwo Dynamo Tbilisi lidera mistrzostw piłkarskich ZSRR

MOSKWA. — Na stadionie Dynamo w Moskwie odbył się mecz piłkarski o mistrzostwo ZSRR między czołowymi drużynami radzieckimi — liderem rozgrywek Dynamo z Tbilisi i zeszłorocznym mistrzem CDSA. Po niezwykle emocjonującej grze mecz zakończył się zwycięstwem Dynamo 2:0.

Dynamo (Tbilisi) prowadzi zdecydowanie w tabeli rozgrywek, mając po 11 grach 18 pkt. Drużyna CDSA, która znajduje się na drugim miejscu, ma po 10 grach, 13 pkt.

Turniej najlepszych tenisistów radzieckich

MOSKWA. — W Charkowie zakończyła się pierwsza runda turnieju tenisowego z udziałem czołowych tenisistów i tenisistek radzieckich. W grze pojedynczej kobiet pierwsze miejsce zajęła zasłużona mistrzyni sportu ZSRR Biełonienko, która wygrała wszystkie gry eliminacyjne.

W grze pojedynczej mężczyzn zwyciężył mistrz sportu Andrejew (Moskwa).

Gry drugiej rundy turnieju odbędą się w Moskwie.

Sukces szermierzy węgierskich w Sztokholmie

SZTOKHOLM. — Na odbywających się w Sztokholmie mistrzostwach szermierczych świata wśród 16 państw uczestniczących w turnieju, jedną z czołowych drużyn jest zespół węgierski. Węgrzy zdobyli tytuł drużynowego mistrza świata w szabli, a Ilona Elek wygrała turniej indywidualny we florecie.

Obecnie, jako ostatnia konkurencja mistrzostw, rozgrywany jest turniej indywidualny w szabli. Do finału, na 16 zawodników, zakwalifikowało się 6 reprezentantów Węgier. Są to: Kovacs, Paloz, Gerevich, Berczelly, Festhy i Jajosanyi.

253 izby mieszkalne otrzyma do 22 lipca osiedle Młynów

Osiedle Młynów otrzyma do 22 lipca br. 6 nowowybudowanych bloków mieszkalnych liczących ogółem 253 izby. Będą to przeważnie mieszkania półtora, dwu i trzypokojowe.

Do 22 lipca przewiduje się również uporządkowanie osiedla na odcinku „A" tj. ułożenie nawierzchni ulic, chodników i założenie trawników. (z)

Sztuka „Interwencja" rozpocznie działalność artystyczną teatr „Ateneum"

W drugiej połowie bieżącego roku rozpocznie swoją działalność artystyczną w stolicy po dwunastoletniej przerwie Teatr „Ateneum".

Teatr ten został częściowo przebudowany i unowocześniony m. in. otrzymał piękne wykończenie sztukatorskie, mechaniczną wentylację i specjalne urządzenie przeciwpożarowe.

Obecnie prowadzone są tu w szybkim tempie prace wykończeniowe wnętrza, zakłada się boazerie i przygotowuje scenę.

Pierwszą sztuką, która grana będzie na scenie teatru „Ateneum" jest „Interwencja" — Lwa Sławina. (z)

Na terenach dawnej poczty głównej przy Pl. Wareckim stanie hotel

W przygotowaniu jest obecnie dokumentacja techniczna do budowy wielkiego hotelu miejskiego. Hotel ten stanie na terenach dawnej poczty głównej przy Placu Wareckim.

Budynek hotelu będzie miał 10 pięter i obliczony jest na 800 miejsc. (i)

Absolwenci liceum hotelarskiego zasilą personel stołecznych hoteli

Przed kilku dniami zakończone zostały egzaminy w liceum hotelarskim w Warszawie. Większość z 22 absolwentek liceum zgłosiła się do pracy w hotelach warszawskich.

Pozwoli to Dyrekcji Hoteli Miejskich w Warszawie na należyte przygotowanie kadr dla wielkiego hotelu „Prudential", który zostanie oddany do użytku w roku przyszłym. (i)

754 pracujących zdaje egzaminy maturalne

W dniach 28 i 29 maja odbyły się w 13 warszawskich liceach dla pracujących piśmienne egzaminy maturalne. Przystąpiły do nich 754 osoby, wśród których jest znaczny procent pracowników fizycznych.

W 5 liceach trzeba było powołać po 2 komisje egzaminacyjne ze względu na dużą ilość zdających.

Egzaminy ustne rozpoczną się w wielu szkołach dla pracujących już 4 czerwca. (bk)

Roboty rozbiórkowe i porządkowe na Mirowie zachodnim

Na odcinku zamkniętym ulicami: Solną, Ogrodową i Elektoralną Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego Warszawy nr. 2 prowadzi roboty rozbiórkowe zniszczonych podczas wojny domów, na miejscu których wybudowane zostaną nowe bloki mieszkalne.

Na zabudowanych już odcinkach osiedla Mirów zachodni Miejskie Przedsiębiorstwo Ogrodnicze zakłada zieleńce i sadzi krzewy. Równocześnie prowadzi się tu roboty wykończeniowe elewacji zewnętrznych. (z)

Jednolite ceny w hotelach warszawskich

Dotychczas w hotelach stołecznych obowiązywały różnorakie ceny za prawie tego samego rodzaju pokoje. Ceny te były niejednokrotnie zależne od tego, czy w pokoju były kwiaty, balkon, miękkie czy twarde meble, czy pokój znajdował się od frontu, czy podwórka itp.

Doprowadziło to do tego, że np. w hotelu „Polonia" było 45 różnego rodzaju cen, w innych hotelach około 20.

Ostatnio Dyrekcja Hoteli Miejskich za zgodą Prezydium St.R.N. unormowała tę sprawę. Za podstawę przyjęto nie kwiaty itp., a ilość łóżek, wielkość pokoju i jego stałe urządzenia.

Tak więc w hotelu „Polonia" obowiązuje obecnie tylko 6 rodzajów cen, a w pozostałych hotelach po 4 rodzaje.

Ułatwi to znacznie prace portierów i pozwoli na uproszczenie księgowości. (i)

Nie powinno być pustych i zamkniętych świetlic

Jesteśmy w świetlicy centralnej hoteli robotniczych przy Państwowym Przedsiębiorstwie Robót Komunikacyjnych nr 7.

Przez głośniki radiowe, zainstalowane w hotelach i świetlicy płyną tony muzyki. Robotnicy czytają gazety codzienne, przeglądają pisma ilustrowane. Kilka osób siedzi przy stole. Głowy pochylone nad zeszytami i książkami. Są to kursanci szkolenia zawodowego, zorganizowanego przez przedsiębiorstwo.

Na ścianach świetlicy rozwieszono gazetki ścienne. Widzimy tutaj gazetki wydane z okazji święta 1 Maja i Narodowego Plebiscytu Pokoju.

— Chcielibyśmy wydawać gazetki, w których więcej pisałoby się o osiągnięciach i bolączkach robotników, o zadaniach naszego przedsiębiorstwa — mówi kierownik świetlicy Bagiński. Na razie jest trudno. Mamy mały zespół redakcyjny. Ale staramy się go powiększyć przez wciągnięcie do pisania robotników, zatrudnionych bezpośrednio przy budowie.

Pod znakiem wypoczynku i nauki

Zaglądamy do biblioteki. Liczy ona 400 tomów. Są powieści, książki popularno-naukowe, literatura marksistowska. W kartotece bibliotecznej znajdujemy liczne nazwiska, korzystających z biblioteki. Widać, że książki są czytane.

W drugim końcu świetlicy stoi stół pingpongowy. Amatorów tej gry jest każdego popołudnia wielu. Sportowcy mają także do swej dyspozycji boisko.

Raz na tydzień przybywa do świetlicy zespół artystyczny „Artosu"

— Trochę tylko niedobrze, że bilety do kin otrzymujemy bardzo rzadko i rozprowadzanie ich szwankuje — mówi jeden z robotników, Kosmalski. Trzeba żeby rada zakładowa lepiej dbała o nas pod tym względem.

Tak jest w świetlicy PPRK-7. Mimo pewnych niedociągnięć widać troskę o zorganizowanie wolnego od pracy czasu robotników tak, aby mogli wypocząć a jednocześnie uczyć się.

Świetlice puste i zamknięte

Ale są i inne świetlice przy hotelach robotniczych.

W świetlicy hotelu robotniczego przy ul. Stalingradzkiej Nr 35 widzimy piękne dekoracje jest radio i warcaby. Ale nikt tu nie zagląda, bo nie prowadzi się właściwej pracy świetlicowej. Kierownik świetlicy, nie potrafi zorganizować życia świetlicowego. A same dekoracje nie zachęcają do spędzania czasu w świetlicy.

W świetlicy hotelu robotniczego przy ul. Karowej 4 byliśmy dwukrotnie. W południe i wieczorem. W czasie pierwszej wizyty obejrzeliśmy salę. Jest pięknie udekorowana, na ścianach fotografie przodowników pracy, zorganizowano tu także skromną wystawę książek.

Kiedy przyszliśmy po raz drugi (była godz. 18) świetlica była zamknięta. W pobliskim pokoju robotnicy czytali książki, inni odpoczywali. Weszliśmy do nich.

— Kierownika świetlicy szukacie? Nic z tego. Po południu trudno go znaleźć. — Jeden z czytających książkę machnął z rezygnacją ręką.

— Świetlice mamy piękną, ale my tam idziemy tylko, kiedy są zebrania — dodają inni robotnicy. — A tak, to u nas świetlica przeważnie jest zamknięta. Zresztą nie ma tam i po co chodzić. Na te obrazki na ścianach, tośmy się już dość napatrzyli i w czasie zebrań.

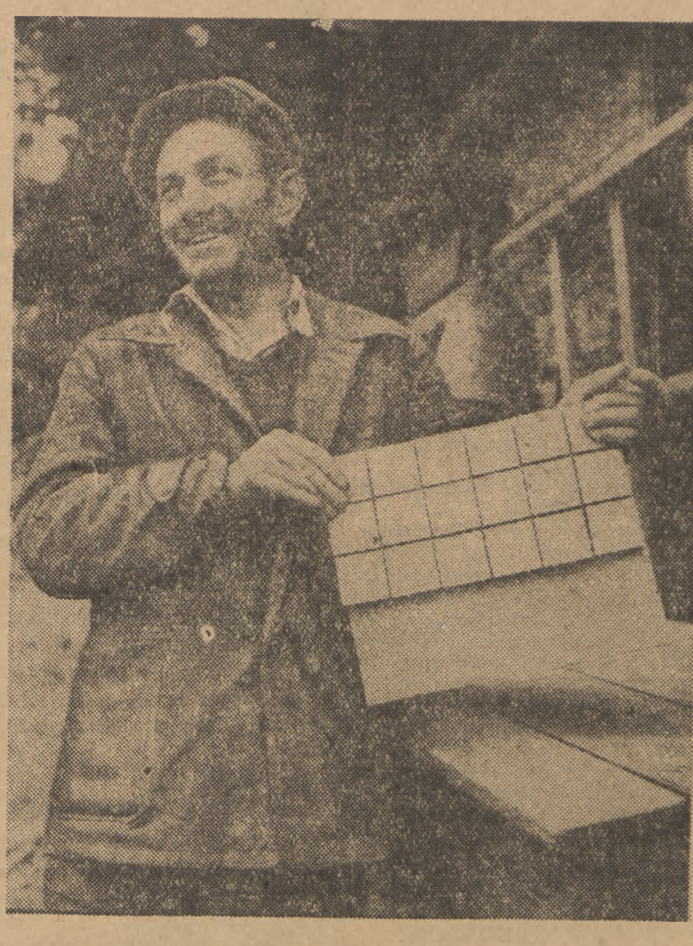
Gawędzimy dłuższy czas z robotnikami. Dowiadujemy się, że książki, które czytają zakupili podczas kiermaszu, że chętnie chodziliby do świetlicy, żeby były tam jakieś występy artystyczne, albo jakieś wspólne czytanie książek, lub pogadanki.

Opuszczając hotel robotniczy, podchodzimy jeszcze raz do drzwi świetlicy — zamknięte na cztery spusty.

Rady Zakładowe powinny dbać, aby świetlice tętniły życiem

Praca świetlicowa w świetlicach przy hotelach robotniczych w Warszawie ostatnio uległa pewnej poprawie. Wiele dotychczas „martwych" świetlic zaczęło tętnić życiem. Ale obok nich w dalszym ciągu są jeszcze świetlice zupełnie zaniedbane.

Rady zakładowe powinny starać się o to, aby i te świetlice ożywić. Wszędzie niemal, gdzie życie świetlicowe jeszcze się nie rozwinęło robotnicy mówią o tym, że chętnie chodziliby do świetlicy, gdyby w niej coś się działo, gdyby ktoś poprowadził jakieś zajęcia. Trzeba więc zadbać o to, aby w zaniedbanych dotychczas świetlicach zaczęło się to „coś" dziać. Ten obowiązek spoczywa na radach zakładowych i kierownikach świetlic. (mt.)



Jan Zukowski, pracując na budowie gmachu sejmowego wprowadził poważne usprawnienie pracy przy układaniu terrakoty. Zamiast układać pojedyńcze płytki Żukowski nakleja po 30 sztuk na arkusz papieru i układa w całości powstałe w ten sposób bloki. Na zdjęciu: Jan Żukowski demonstruje bloki terrakotowe.

Foto CAF — Zdz. Wdowiński

Pierwsze tynki na MDM

Brygada tynkarzy Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego nr. 6 przystąpiła już do prac tynkarskich na bloku 1-d MDM wybudowanym przy ulicy Pięknej w pobliżu Lwowskiej.

Blok ten jako pierwszy z wybudowanych bloków na MDM oddany zostanie do użytku w drugiej połowie br. (z)

Pomoc w pracy dla aktywu związkowego

Centralny Ośrodek Szkoleniowy Związków Zawodowych w Warszawie przy Al. Gen. K. Świerczewskiego nr 62 (dawny pałac Radziwiłłów) zawiadamia, że we wtorki i piątki każdego tygodnia w godz. od 17 do 19 udzielane są porady, dotyczące pracy aktywu związkowego w zakresie zagadnień socjalno - ubezpieczeniowych.

W Warszawie powstanie wielki Instytut krwiodawstwa

W chwili obecnej opracowuje się projekty wstępne budowy na terenie stolicy, wielkiego Instytutu Krwiodawstwa, który powstanie prawdopodobnie na Mokotowie.

Instytut ten będzie miał za zadanie leczenie chorób krwi oraz chorób, które leczy się krwią i zajmować się będzie konserwacją krwi do celów lecznictwa.

Rozpoczęcie budowy instytutu przewidziane jest w roku przyszłym. (i)

Prapremiera sztuki „Mądremu biada" w Teatrze Polskim

W niedzielę dnia 3 bm. o godz. 19-ej w Teatrze Polskim odbędzie się prapremiera sztuki Gribojedowa pt. „Mądremu biada" — w tłumaczeniu Juliana Tuwima, w reżyserii Bronisława Dąbrowskiego.

Mleka jest dość — trzeba tylko więcej inicjatywy WSS i MHD

W większości uspołecznionych sklepów warszawskich od pewnego czasu już po godzinie 8-ej rano nie można nabyć mleka. Ludzie biegają od sklepu do sklepu i wszędzie dowiadują się, że mleko było, ale jest już rozprzedane.

Chcąc zbadać dokładnie sprawę udaliśmy się na miasto. W sklepach WSS i MHD oświadczano nam, że mleko było, ale tylko do godziny ósmej. W sklepie MHD Nr 56 przy ul. Grójeckiej oświadczono, że po mleko trzeba przychodzić o godzinie 6, a najpóźniej 7, gdyż po tym czasie mleka już nie ma. To samo powiedziano w sklepie MHD Nr 71 przy ul. Niemcewicza i sklepie WSS Nr 645 przy ul. Targowej i wielu, wielu innych.

W wędrówce swojej nie pominęliśmy ekspozytury warszawskiej Centralnego Zarządu Przemysłu Mleczarskiego. I tutaj rewelacyjna wiadomość.

„Mleka mamy dość — oświadcza dyrektor Nowak — zwracaliśmy się już kilkakrotnie do zarządu WSS i dyrekcji MHD, aby dały kierownikom swoich sklepów instrukcje, iż mają pobierać takie ilości mleka, na ile jest zapotrzebowanie. Niestety, nasze interwencje pozostają bez echa.

Że mleka istotnie jest dosyć świadczy o tym również fakt, że na przykład na Woli bardzo wiele osób, nie dostawszy mleka w sklepach przychodzi do punktu sprzedaży Stołecznych Zakładów Mleczarskich przy ulicy Krochmalnej. Tu mleko jest zawsze, ale na skutek tego, że już o godzinie 8, a często i przed ósmą, nie ma go w licznych sklepach okolicznych, tworzą się tutaj długie kolejki (szczególnie w niedziele) a nie każdy ma czas czekać.

Aby zlikwidować obecny stan, aby mleko było w sklepach i trafiało do konsumentów, konieczne jest wykazanie większej inicjatywy przez kierowników poszczególnych sklepów. Powinni oni badać istotne zapotrzebowanie na mleko i według niego dokonywać zamówień.

Przecież sklepy — w wypadku nierozprzedania mleka — mogą je zwrócić tego samego dnia w godzinach wieczornych do zakładów mleczarskich. Tym samym nie ponoszą więc żadnych strat. (gr)

46 kierowców autobusów MPK podjęło zobowiązania oszczędności paliwa

46 kierowców autobusów Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego zobowiązało się przejechać w ciągu roku bieżącego ogółem 350 tysięcy kilometrów na zaoszczędzonym paliwie. (i)

Zmiany w nocnej komunikacji miejskiej

W związku z przebudową torów tramwajowych na ul. Nowotki począwszy od nocy z 4 na 5 czerwca aż do odwołania miejska komunikacja nocna ulega następującym zmianom:

Linie tramwajowe nr 15 i 27 kreślone zostaną skasowane.

Linia nr 2 kreślone biec będzie po trasie: od ul. Św. Wincentego przez 11 Listopada, Al. Świerczewskiego, Żelazną, Al. Jerozolimskie, Grójecką do Pl. Narutowicza.

Linia nr 4 kreślone biec będzie od ul. Stalowej trasą linii 2 kreślone aż do ul. Grójeckiej a następnie Filtrową, Marszałkowską, Puławską do Rakowieckiej.

Linia 24 kreślone biec będzie od ul. Staszica, przez Al. Świerczewskiego, most Śląsko - Dąbrowski, Targową do Wiatracznej.

Na zmienionych trasach i skasowanych liniach MPK uruchomi komunikacje autobusową.

Autobus Z kreślone kursować będzie od Bielan przez Marymoncką, Słowackiego, Mickiewicza, Nowotki, Marszałkowska do Pl. Zbawiciela. Wozy tej linii kursować będą co 27 minut.

Autobus WZ kreślone kursować będzie co 24 minuty od Pl. Starynkiewicza przez Al. Jerozolimskie, most Poniatowskiego, Zieleniecką do Zamojskiego.

Na liniach zastępczych obowiązuje taryfa nocna. Pozostałe wozy komunikacji nocnej kursować będą bez zmian.

Poletka chwytne przeciw stonce ziemniaczanej

Wydział Leśnictwa i Rolnictwa Prezydium St.R.N. założył na obszarze gruntów uprawnych w stolicy 27 poletek chwytnych przeciw stonce ziemniaczanej. Poletka te są ściśle kontrolowane, aby w razie pokazania się stonki można było rozpocząć natychmiast akcję zwalczania tego szkodnika. (i)

Impreza na zakończenie roku akademickiego

W niedzielę 3 bm. o godz. 17 rozpoczną się na terenie przystani Młodzieżowego Domu Kultury imprezy związane z zakończeniem roku akademickiego. Imprezy odbędą się pod hasłem „Z dobrymi wynikami w nauce i sporcie witamy III Zlot Młodych Bojowników o Pokój i XI Światowe Akademickie Letnie Igrzyska w Berlinie".

Imprezy na przystani rozpocznie się regatami żeglarskimi i wioślarskimi. Po zawodach rozpocznie się zabawa taneczna, w czasie której wystąpią zespoły świetlicowe, wyróżnione na ogólnouczelnianych eliminacjach: zespół taneczny Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej, zespół instrumentalny Szkoły Inżynierskiej im. Wawelberga, kwintet wokalny Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego oraz zespół taneczny Szkoły Głównej Planowania i Statystyki.

W zabawie weźmie udział około dwóch tysięcy studentów wyższych uczelni warszawskich.

Szeroko wprowadzić metalowe szablony zamiast drewnianych ram

Na bloku nr 6-b Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej odbył się pokaz murowania filarków międzyokiennych przy pomocy udoskonalonego przez naszych murarzy - racjonalizatorów szablonu metalowego.

Jak dotychczas nowy przyrząd stosuje się na kilku budowach Muranowa, a obecnie zastosowany zostanie na budowie bloku 6-b na MDM.

*

Dotychczas przy budowie filarków stosowano drewniane ramy i szablony, które praktycznie nie zdały egzaminu m. in. dlatego, że były niedokładne i wrażliwe na zmiany atmosferyczne.

Zastosowanie przy budowie filarków szablonów metalowych praktycznych w użyciu i odpowiadających wszelkim wymogom, pozwala na wyeliminowanie drewna i przyspiesza w dużym stopniu proces budowy.

Dlatego trzeba, aby odpowiednie władze Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli obok najszerszego popularyzowania znanego i cenionego już wśród bardzo wielu robotników sprzętu, kładły nacisk na wyposażenie budów w odpowiednią jego ilość. (z)

Kary za nielegalny handel wódką

W ostatnim czasie funkcjonariusze M. O. wykryli trzy punkty nielegalnego handlu wódką. Osoby trudniące się tym handlem oddano do dyspozycji prokuratorów dzielnicowych.

Władysława Trojak, zamieszkała w Warszawie przy ulicy Ząbkowskiej trudniła się nielegalnym handlem wódką, mimo, że za ten proceder była już poprzednio karana 35 - dniowym aresztem. Sprzedawała ona wódkę o każdej porze dnia i nocy, pobierając paskarskie ceny. Przeprowadzona u niej ostatnio rewizja dała dowód rzeczowy w postaci 68,5 litra wódki monopolowej.

Z nielegalnego handlu wódką utrzymywał się, nigdzie nie pracujący Aleksander Kawecki. Ostatnio został on za to, decyzją prokuratora osadzony w więzieniu, gdzie znajduje się jego żona, odsiadująca karę za nielegalny handel materiałami tekstylnymi.

W barze „Nasza Paszteciarnia", przy ulicy Wspólnej stwierdzono, że spekulacyjny handel wódką uprawiali: Ludwik Sadobiński, zamieszkały w Józefowie k. Warszawy oraz Ludwik Mirecki, zamieszkały w Warszawie przy ulicy Nowolipie 25. Sprzedawali oni wódkę nie posiadając koncesji w wyżej wymienionej paszteciarni okolicznym mieszkańcom i robotnikom z MDM po paskarskich cenach.

W walce z nielegalnym handlem wódką winni brać udział nie tylko funkcjonariusze MO ale również mieszkańcy stolicy. (gr)

Warszawscy korespondenci piszą

300 skrzyń części do arytmometrów czeka na zabranie z naszej fabryki

W roku 1948 nasza fabryka im. gen. Świerczewskiego otrzymała z remanentów powojennych około trzech wagonów części arytmometrów marki „Hamann". Mieliśmy początkowo rozpocząć produkcję maszyn do liczenia, ale potem fabryka otrzymała inne zamówienia, więc produkcji arytmometrów zaniechano. Sprowadzone części stały się więc fabryce niepotrzebne i aby nie zajmowały na próżno miejsca należało je jak najprędzej z terenu fabryki usunąć.

Po dłuższych zabiegach kierownictwa fabryki Zjednoczenie Przemysłu Narzędziowego, któremu podlegamy, przekazało części 8 września 1950 r. do dyspozycji firmy „Metal-Eksport" w Warszawie.

„Metal - Eksport" polecił fabryce załadowanie części do skrzyń i przygotowanie do wysyłki. Fabryka zlecenie wykonała w oznaczonym terminie, t. j. na 8 grudnia 1950 r. Niestety „Metal - Eksport" części nie odebrał.

Około 300 skrzyń, załadowanych częściami arytmometrów leży na hali fabrycznej, tarasuje przejścia i zajmuje miejsce.

Wydaje mi się, że tak być nie powinno. Części te stanowią cenny materiał i na pewno można je wykorzystać. Dlaczego więc leżą tak długo bezużytecznie w naszej fabryce?

ST. STOPIŃSKI
Fabryka im. gen. Świerczewskiego

W każdym zakładzie powinien być kolporter książek

Podjęte przez „Dom Książki" rozprowadzanie książek przez kolporterów zakładowych, po przezwyciężeniu początkowych trudności i błędów jest już obecnie na najlepszej drodze.

O rozwoju tej formy sprzedaży najlepiej powiedzą liczby. W styczniu br. Warszawa posiadała 80 kolporterów, którzy sprzedali wśród swoich kolegów w miejscu pracy około 4.500 książek, w lutym 300 kolporterów sprzedało 12.000 książek, w marcu było już 400 kolporterów, którzy sprzedali 20.000 książek, a w kwietniu 600 kolporterów sprzedało 50.000 książek. W maju liczba kolporterów w Warszawie wzrosła do ponad 800, a obroty ich w pierwszej dekadzie miesiąca wyniosły tyle, ile w całym miesiącu kwietniu.

Wśród 800 kolporterów warszawskich wybijają się na czoło: tow. Salski, cieśla z BW-8 przy ul. Kredytowej, Irena Karwowska ze Związku Spółdzielni Spożywców przy ul. Grażyny 13, Janina Wieczorkowska z WZPO im. Obrońców Warszawy, Leszczyński ze szkoły TPD przy ul. Noakowskiego 6, Dominik ze Zjednoczenia Instalacji Sanitarnych Budownictwa Miejskiego przy ul. Górnośląskiej 45, Maszkiewicz z fabryki im. gen. Świerczewskiego i kilkunastu innych.

Aby forma sprzedaży książek przez kolporterów zakładowych rozwijała się w dalszym ciągu, konieczne jest otoczenie kolporterów opieką i ułatwianie im pracy. W olbrzymiej większości zakładów pracy tak jest. Np. sekretarz komitetu partyjnego w Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu tow. Kaliszer żywo interesuje się pracą kolporterów. Z jego inicjatywy wprowadzono w stołówce czytanie przez kolporterów urywków z książek. Dzięki temu wzrasta zainteresowanie książkami i są one chętnie kupowane przez robotników.

Niestety, są i takie zakłady, w których jest gorzej.

W zakładach im. Róży Luksemburg nikt nie zainteresował się tym, że kolporter zakładowy nie zgłosił się przez półtora miesiąca do księgarni, dla dokonania rozliczenia i ewentualnego pobrania nowych książek. W fabryce „Fuchs" kolporter nie przejawia żywszej działalności i nikt nie stara się mu pomóc.

W Zarządzie Głównym Zw. Zaw. Pracowników Kultury i Sztuki przy ul. Nowy Świat 15 w ogóle nie ma kolportera, gdyż sekretarz organizacji partyjnej stoi na stanowisku, że jest to niepotrzebne, bo pracownicy mają bibliotekę i wobec tego nikt z nich książek nie będzie kupował (!).

Na szczęście takie ustosunkowanie do kolportażu książek jest w bardzo nielicznych instytucjach. Powinniśmy dbać o to, aby w najbliższej przyszłości nie było w Warszawie ani jednego zakładu pracy, pozbawionego kolportera zakładowego i aby kolporterzy dobrze spełniali swe zadania.

JERZY MŁYNARSKI
„Dom Książki"

Kierowcy i konduktorzy autobusów MPK radzili nad usprawnieniem pracy

Na ostatniej naradzie wytwórczej pracowników autobusów MPK poruszono i omówiono szereg różnych bolączek, których usunięcie wpłynęłoby dodatnio na usprawnienie komunikacji autobusowej w stolicy.

Poruszana była sprawa wprowadzonego ostatnio w życie nowego rozkładu jazdy dla nocnych tras autobusowych. Rozkład ten nie zgadza się z rozkładem jazdy tramwajów. Tak więc kierowcy i konduktorzy autobusów wracając z pracy zmuszeni są do długiego wyczekiwania nieraz godzinnego na jakiś tramwaj. Sprawa zmiany tego rozkładu była kilkakrotnie poruszana. Była nawet odpowiedź, że będzie rozpatrzona, ale na razie czas mija, a biuro studiów wciąż sprawę tę rozpatruje.

Szczególną uwagę w czasie dyskusji zwrócono na przeładowywanie autobusów, co niszczy tabor i naraża MPK na poważne straty. Dyskutanci podkreślali, że zaprowadzenie stałych brygad konduktorskich w autobusach mogłoby częściowo poprawić sytuację na tym odcinku. Konduktorzy będąc przydzieleni na stałe do danego wozu bardziej dbaliby o jego stan.

Niewątpliwie wnioski z tej narady posłużą dyrekcji do poczynienia kroków w kierunku dalszego polepszenia komunikacji autobusowej w Warszawie.

JAN HOPPE
Autobusy MPK

Dziś w Warszawie

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2) — niedziela 3.6 — Prapremiera „Mądremu biada" — godz. 19 — poniedziałek 4.6 — nieczynny.

TEATR KAMERALNY (Foksal 16) niedziela 3.6 — „Grzech" — godz. 19, poniedziałek 4.6 — nieczynny.

TEATR NARODOWY (Pl. Teatralny) — niedziela 3.6 — „Tysiąc walecznych" — godz. 15 — „Świętoszek" — godz. 19, poniedziałek 4.6 — „Jak wam się podoba" — godz. 19.

TEATR NOWY (Puławska 39) — niedziela 3.6 — „Damy i huzary", godz. 16 i 19 — poniedziałek 4.6 — „Damy i huzary" — godz. 19.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) — niedziela 3.6 i poniedziałek 4.6 — „Panna bez posagu" — godz. 19.

TEATR SYRENA (Litewska 3) — niedziela 3.6 — „Pianie Dobrodzieju" — godz. 15.30 i 19.15, poniedziałek 4.6 — „Pianie Dobrodzieju" — godz. 19.15.

TEATR DOMU WOJSKA POLSKIEGO (Królewska 13) — niedziela 3.6 — „Ludzie dobrej woli" — godz. 19, poniedziałek 4.6 — nieczynny.

TEATR WSPÓŁCZESNY (Mokotowska 13) — niedziela 3.6 — „Wieczór Trzech Króli" — godz. 19 — poniedziałek 4.6 — nieczynny.

LUDOWY TEATR MUZYCZNY (Szwedzka 2-4) — nieczynny.

TEATR LETNI (Polna 26) — niedziela 3.6 — „Zielony Gil" — godz. 19.15, poniedziałek 4.6 — nieczynny.

TEATR NOWEJ WARSZAWY — (Marszałkowska 8) — niedziela 3.6 — „Osiem lalek i jeden miś" — godz. 12 i 15, poniedziałek 4.6 — nieczynny.

TEATR DZIECI „GNOM" — (Szwedzka 20) — niedziela 3.6 i poniedziałek 4.6 — „Paluszka" przedstawienie zamknięte.

TEATR MŁODEGO WIDZA „BAJ" (Konopnickiej 6) — niedziela 3.6 — „O żaczku szkolaczku" — godz. 13.

PAŃSTWOWA OPERA I FILHARMONIA (Nowogrodzka 48) — niedziela 3.6 — „Cyganeria" — godz. 19, poniedziałek 4.6 — „Pan Twardowski" — godz. 19.

*

CYRK Nr 3 (Marszałkowska, róg Rutkowskiego) początek przedstawień codziennie o godz. 19.30, w niedzielę i święta o godz. 15.30 i 19.30.

KINA

MOSKWA (Puławska 19) — niedziela 3.6 i poniedziałek 4.6 — „Wiosna w Sakenie" — prod. radziecka, godz. 17, 19, 21 — w niedzielę od 15.

PRAHA (Jagiellońska 24-26) — niedziela 3.6 — „W piaskach środkowej Azji" — prod. radziecka — godz. 14, 16, 18, 20 — poniedziałek 4.6 — „Wielkopańskie hulanki" — prod. węgierska — godz. 16, 18, 20.

PALLADIUM (Kniewskiego 9) — niedziela 3.6 i poniedziałek 4.6 — Program składany Nr 2 prod. CSR — godz. 17, 19, 21, w niedzielę od 15

ATLANTIC (Rutkowskiego 33) — niedziela 3.6 i poniedziałek 4.6 — „Świt nad Żółtą Rzeką" — prod. radziecka — godz. 16.30, 18.45, 21, w niedzielę od 14.15.

STOLICA (Narbutta) — niedziela 3.6 i poniedziałek 4.6 — „Muzyka i miłość" — prod. radziecka — godz. 16, 18, 20, w niedzielę od 14.

W—Z (Al. Świerczewskiego) — niedziela 3.6 i poniedziałek 4.6 — „Dni zdrady" — prod. CSR — godz. 17, 19, 21, w niedzielę od 15.

OCHOTA (Grójecka 65) — niedziela 3.6 i poniedziałek 4.6 — „Rwący potok" — prod. fińska — godz. 16, 18, 20, w niedzielę od 14.

1 MAJ (Podskarbińska 8) — niedziela 3.6 i poniedziałek 4.6 „Czekaj na mnie" — prod. radziecka — godz. 17, 19, 21, w niedzielę od 15.

SYRENA (Inżynierska 2) — niedziela 3.6 i „Pieśń Tajgi" — prod. radziecka — godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30 — poniedziałek 4.6 — „Musorgski" — prod. radziecka — godz 16.30, 18.30, 20.30.

POLONIA (Marszałkowska 56) — niedziela 3.6 — „Bokserzy" — prod radziecka — godz. 12, 15, 18, 20, poniedziałek 4.6 — „Sława sportowa" — prod. radziecka — godz. 15, 18, 20.

LOTNIK (Powstańców 1) — niedziela 3.6 — „500 ccm" — prod. CSR — godz. 15, 17, 19 — poniedziałek 4.6 — nieczynne.

TĘCZA (Suzina 4) — niedziela 3.6 „Cztery serca" — prod. radziecka, godz. 15, 17, 19, 21, poniedziałek 4.6 — „Pieśń Tajgi" — prod. radziecka — godz. 17, 19, 21.

W dniu 1 czerwca zmarł nagle

tow. Zdzisław Frankowski

CZŁONEK PODSTAWOWEJ ORGANIZACJI P. Z. P. R. przy Najwyższej Izbie Kontroli

Cześć Jego Pamięci.

Podstawowa Organizacja Partyjna P.Z.P.R. przy N.I.K.

RADIO

PONIEDZIAŁEK 4 CZERWCA

Program I na fali 1322 m.

Program dnia 6.00, 15.25, na jutro, 23.10 Sygnał czasu 5.03, 11.57, Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00, Gimnastyka 6.50, Wiad. sportowe, 20.26 Stan pogody 19.58.

5.00 Początek audycji, 5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert dla świata pracy, 6.05 Polska pieśń masowa, 6.10 Wszechnica Radiowa, 7.00 Muzyka, 7.45 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli, 8.00 Muzyka poranna, 8.55 Aud. dla kl. V—VII — „O wielkich przeobrażeniach przyrody" 9.15 Informacje, 9.20 Utwory St. Moniuszki, 9.50 „Niedziela w dżungli" — opow. Alberta Maltza, 10.10 Koncert pod dyr. Górzyńskiego, 10.50 Polska pieśń masowa, 10.55 Aud. dla kl. III—IV — „Spotkanie" — słuchowisko, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 „Głos mają kobiety" 12.15 Muzyka, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 „Na swojską nutę", 13.15 Przerwa, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 15.50 Muzyka, 16.20 Koncert pod dyr. Tarskiego, 17.00 Wiązanka melodii operetkowych, 17.15 „Z kraju i ze świata", 17.45 Wszechnica Radiowa, 18.00 Kompozytorzy tygodnia — Roman Statkowski i Władysław Żeleński, 18.40 „Piotr i Maria" — odc. pow. M. Brandysa, 19.00 Muzyka, 19.15 Aud. dla młodzieży, 20.30 Stylizowana rosyjska muzyka ludowa, 20.45 Aud. dla wsi, 21.00 Arie i duety z op. „Demon" — Rubinsteina, 21.30 Koncert pod dyr. Orzechowskiego, 22.00 Wszechnica Radiowa, 22.20 Muzyka, 23.17 Hymn i koniec aud.

Program II na fali 367 m.

Program dnia 6.45, 13.25, na jutro 23.55, Sygnał czasu 5.03, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 17.00, 20.00, 23.00, Gimnastyka 6.05, Wiad. sportowe, 20.26 Stan pogody 19.58.

6.15 Polskie melodie ludowe, 6.50 Pieśni masowe, 7.20 Wszechnica Radiowa, 7.40 Ulubieni pieśniarze radzieccy, 8.00 Muzyka poranna, 8.55 Przerwa, 13.30 Aud. dla kl. III—IV, 13.50 Aud. ZNP, 14.05 Utwory symfoniczne W. A. Mozarta, 14.30 Aud. dla kl. V—VII, 14.50 Koncert pod dyr. Wasiaka, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 15.50 Aud. PCK dla chorych, 16.05 Dawna muzyka instrumentalna, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Serenady, 17.05 Odpowiedzi „Fali 49", 17.15 Utwory komp. słowiańskich, 17.40 Koncert Chóru P. R. 18.00 Aud. literacka, 18.15 „Ścieżka zmienia się w trakt" — pogadanka z cyklu: „W pracowniach uczonych", 18.25 „Od melodii do melodii", 19.00 Pieśni komp. rosyjskich, 19.20 „Twórczość Stanisława Moniuszki" — aud. sł. - muzyczna, 20.30 „Powstanie Kostki-Napierskiego" — słuchowisko poetyckie wg. poematu St. Skonecznego, 21.00 Koncert pod dyr. Seredyńskiego, 21.40 Polska pieśń masowa, 21.45 Aud. literacka, 22.00 Muzyka i aktualności, 22.30 Muzyka taneczna, 23.10 Koncert pod dyr. Gerta, 0.02 Hymn i koniec audycji.

TRYBUNA LUDU

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem R. S. W. „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, Plac Kazimierza Wielkiego przy ul. Miedzianej. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział propagandy 8-08-89. Dział partyjny 7-34-30. Dział krajowy 8-65-24. Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82.

Centrala 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28.

Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62. Redaktor techniczny 7-01-21. Sekretariat 8-82-28. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12, centrala telefoniczna 804-20, 22, 23, 30.

Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul. Srebrnej 16 i Plac 3-ch Krzyży 16. Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł 50 gr, prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres, partyjna 2 zł 25 gr, zagraniczna 9 — zł. Konto PKO — Nr I-14008. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.

Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12 tel. 4-01-80 ... 90. Biuro Reklam i Ogłoszeń telefony 7-36-05 i 7-36-41. Zakłady Graficzne i Wydawn. Dom Słowa Polskiego 3 2B-21245

Czytelnicy i korespondenci piszą

Czy tylko konserwatyzm?

Wiosną ubiegłego roku dwaj robotnicy wydziału mechanicznego huty „Ostrowiec" tow. tow. Gruszka i Gomuła zgłosili do referatu usprawnień wniosek na wykonanie oprawki służącej do planowania i kalibrowania nakrętek na śruby kabłąkowe.

Po zebraniu oceny wydziału w referacie oraz paru tygodniowym odleżeniu się w wydziale mechanicznym, wniosek przeszedł. Zdawało się, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby już latem ubiegłego roku zastosować nową oprawkę do produkcji.

Innego jednak zdania było kierownictwo wydziału mechanicznego, które mimo nalegań robotników, aby posługiwać się wreszcie wykonaną oprawką, nie dawało zdecydowanej odpowiedzi, pozwalając w dalszym ciągu na planowanie nakrętek starym systemem, tzn. nożem widiowym.

I tak gotowa do produkcji oprawka leżała bezużytecznie kilka miesięcy. Dopiero w kwietniu br. na usilne przynaglenie tow. Gruszki, oprawkę wzięto do produkcji. I oto co się okazało.

Przy dawnym systemie pracy najlepsi przodownicy planowali, na nowych i kosztownych maszynach, maksimum 1100 nakrętek w ciągu 8 godzin. Stosując natomiast oprawkę tow. Gruszki i Gomuły, planuje się na starej „rozklekotanej" wiertarce od 2400 do 2600 nakrętek w ciągu zmiany. Planowanie nakrętek na wiertarce ma jeszcze tę zaletę, że odbywa się przed gwintowaniem, dzięki czemu nakrętka po późniejszym nagwintowaniu ma właściwy zarys gwintu, który dawniej ścinany był nożem.

W związku z tym nasuwa się jedno pytanie.

Kto poniesie odpowiedzialność za to, że przez blisko rok czasu nie zastosowano usprawnienia, które zwiększyło 2,5 raza produkcję, polepszyło samo wykonanie pracy oraz odciążyło dwie kosztowne tokarki do innej, bardziej kosztownej obróbki? Ile strat poniosło wobec tego Państwo przez tak długi okres? Fakt jest tym bardziej karygodny, że nie jest to jedyny wypadek biurokratycznego podejścia do spraw racjonalizatorskich w hucie.

EUGENIUSZ STĘPIEŃ
Huta „Ostrowiec"

Producent nie pozna życzeń odbiorców jeżeli Centrala Handlowa mu ich nie przekaże

W październiku 1950 r. Oddział Banku Rolnego w Suwałkach (woj. białostockie) otrzymał nowy, płaski powielacz biurowy produkcji krajowej. Po kilku miesiącach zużył się wałek powielacza, wskutek czego cały powielacz, będący jeszcze w stanie prawie nowym, stał się niezdatny do użytku.

W kwietniu br. zwróciliśmy się do wojewódzkiego oddziału Centrali Handlowej Przemysłu Papierniczego w Białymstoku o wskazanie źródła nabycia nowego wałka. Otrzymaliśmy odpowiedź, że centrala wałków w sprzedaży nie posiada, a fabryka w Paczkowie, produkująca powielacze, nie zaopatruje odbiorców detalicznych. Poprosiliśmy więc centralę o zamówienie dla nas wałka w fabryce. Centrala zakomunikowała nam, że wałek nie może być dostarczony, ponieważ fabryka nie zaopatruje odbiorców w poszczególne części powielaczy.

Centrala Handlowa uważa niewątpliwie, że sprawę wystarczająco załatwiła. A przecież podobnych powielaczy różne instytucje w całym kraju posiadają, jeśli nie tysiące, to co najmniej setki i wypadki zużycia wałków, szybszego niż zużycie całego powielacza, występują tak wszędzie. I wszyscy posiadacze powielaczów nie mają innego wyjścia, jak wyrzucić nowy jeszcze sprzęt na złom, a kupić kompletny z wałkami. Gdy się zaś zestawi procentowy koszt wałka w stosunku do wartości całego powielacza (225 zł), okaże się, jaką stratę ponosi w ten sposób gospodarka narodowa i ile marnuje się surowca i materiału niezbędnego w przemyśle.

Czyż nie jest obowiązkiem Centrali Handlowej — jako dystrybutora branżowego — sygnalizowanie fabryce potrzeb odbiorców i domaganie się od niej odpowiedniego nastawienia produkcji?

Troski o należyte i racjonalne zaopatrzenie rynku nie może zastąpić bezduszne zapisywanie papierków o braku potrzebnych artykułów.

Apelujemy do kierownictwa fabryki w Paczkowie o wyjaśnienie, czy naprawdę nie można produkować i dostarczać samych wałków bez powielaczy.

WACŁAW TUROWICZ
Bank Rolny Suwałki

Remont kapitalny przydałby się również Zakładom Sprzętu Transportowego Nr 3

W dniu 13 września 1950 roku Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Wysokiem Mazowieckiem przekazał do „Motozbytu" w Białymstoku silnik od samochodu typu „FORD V 8", celem przeprowadzenia kapitalnego remontu. Remont miał trwać 3 miesiące.

Gdy po upływie 4 miesięcy PZGS zwrócił się do „Motozbytu" z zapytaniem, kiedy otrzymamy silnik, dowiedzieliśmy się, że silnik jest w remoncie w Zakładach Sprzętu Transportowego nr 3 w Poznaniu.

20 stycznia br. udał się do Zakładów w Poznaniu celem interwencji nasz referent transportowy i otrzymał odpowiedź, że silnik będzie odesłany za 3 dni. Termin upłynął, silnik nie nadszedł.

15 lutego br. zwróciliśmy się ponownie do Zakładów w Poznaniu; dyrekcja odpowiedziała, że silnik będzie odesłany jeszcze w tym samym tygodniu.

9 marca br. poprosiliśmy o nadesłanie rachunków za remont, wyremontowany i wysłany silnik, gdyż trzeba było wykorzystać kredyty inwestycyjne przeznaczone na ten cel. Dyrekcja ZST w Poznaniu zakomunikowała nam wówczas, że omawianego rachunku dostarczyć nie może, ponieważ silnik nie został jeszcze wysłany, a bank żąda podania terminu wydania towaru.

Nie daliśmy za wygraną. Wysyłaliśmy pisma do Poznania, telefonowaliśmy. Niestety, wszystko bezskutecznie. ZST w Poznaniu nie uważają za stosowne nawet wytłumaczyć, dlaczego nie realizują przyjętego zamówienia.

Może Dyrekcja ZST nr 3 w Poznaniu podsumuje straty poniesione wskutek jej niesumienności przez nasz PZGS, a może zdecyduje się wówczas wyremontować potrzebny silnik.

KONSTANTY OSTAPCZUK
Wysokie Mazowieckie

Kronika wydawnicza

PODRĘCZNIK OPTYKI OKULISTYCZNEJ

Książka Prof. Dr W. H. Melanowskiego „Optyka okulistyczna" (Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, str. 108) — wypełnia dotkliwą lukę w naszym piśmiennictwie okulistycznym. Poza obszernym omówieniem sposobów wykrywania i wyrównywania wad refrakcji oraz treściwie ujętymi rozdziałami fizjologii ogólnej oka (adaptacja, widzenie barwne), książka zawiera szereg rozdziałów, poświęconych nauce o szkłach optycznych, szkłach kontaktowych, okularach ochronnych i przyrządach optycznych.

NOWY PERIODYK LEKARSKI

„ENDOKRYNOLOGIA POLSKA" (Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, str. 198) jest pierwszym tomem wydawnictwa zbiorowego mającego się ukazywać periodycznie pod redakcją prof. Dr A. Bera. Zawiera on szereg ciekawych prac z dziedziny endokrynologii, tak doświadczalnej, jak i klinicznej. Wartość wydawnictwa obniżają niestarannie wykonane ilustracje.

„MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ" W NOWYM WYDANIU

Niezależnie od wydawania „Pism wybranych" Zapolskiej, (z których ukazały się dotychczas cztery tomy zawierające cztery komedie Zapolskiej, dwie powieści, „Kaśka Kariatyda" i „Sezonowa miłość", i tom utworów drobniejszych) Książka i Wiedza wydała jako 53 tom „Biblioteki pisarzy polskich i obcych" najświetniejszą komedię zmarłej w 1921 r. znakomitej pisarki — „tragikomedię kołtuńską" „Moralność pani Dulskiej" (wstęp J. Z. Jakubowskiego, opracowanie Instytutu Badań Literackich, str. 135).

TRZY TRAGEDIE SZEKSPIRA

Książka i Wiedza wydała pokaźny tom (str. 531), zawierający trzy tragedie Szekspira: „Otello", „Król Lir" i „Makbet", w nowym przekładzie Zofii Siwickiej.

PRZEWODNIKI TURYSTYCZNE I BIBLIOTECZKA KRAJOZNAWCZA

Odbudowanie po wojnie i upowszechnienie turystyki domaga się należytego obsłużenia turystów za pomocą tanich i przystępnych przewodników. Temu celowi ma służyć „Biblioteka turystyczna", obejmująca ilustrowane przewodniki po całej Polsce, wydawana przez Spółdzielczy Instytut Wydawniczy „Kraj". Na razie ukazały się dwa tomiki: tomik V „Pieniny i Beskid Sądecki", w opracowaniu Jana Kolago i Jana Rusieckiego (str. 158) oraz tomik VIII „Sudety Zachodnie", pióra Mariana Sobańskiego (str. 123). Tomiki są dobrze opracowane, zawierają ogólne informacje i szczegółowe opisy szlaków wycieczkowych.

Prócz tej serii przewodnikowej wydaje „Kraj" „Popularną Biblioteczkę Krajoznawczą", zwięzłe broszurki o poszczególnych punktach turystycznych w całej Polsce. Broszurek takich, mających niemałe praktyczne znaczenie, zwłaszcza dla wczasowiczów, ukazało się dotychczas 53.

Oświata, która służy ciemnocie i deprawacji

Krystyna Usarek

Jest na świecie kraj, gdzie z rąk morderców ginie 36 osób dziennie, gdzie co 19 sekund popełniane jest ciężkie przestępstwo, gdzie dwie trzecie dorosłej ludności nie ma pojęcia gdzie leży Grecja. To Stany Zjednoczone, „najbogatszy — rzekomo — kraj świata" — kraj 6 milionów przestępców!

Przerażające te cyfry degeneracji moralnej i ciemnoty znajdą swoje wyjaśnienie, gdy w oficjalnych statystykach amerykańskich przewrócimy kilkanaście kartek i zatrzymamy oczy na dziale: szkolnictwo.

Oto: 10 milionów osób dorosłych w tym kraju to analfabeci, a 6 milionów dzieci w wieku szkolnym nie uczęszcza do szkoły.

4,5 dolara na oświatę

W USA, jak we wszystkich krajach kapitalistycznych, oświata jest po prostu luksusowym towarem na sprzedaż, a a jeśli komuś brak na ten luksus pieniędzy — tym gorzej dla niego. „Uświęcony przez konstytucję" obowiązek i prawo do bezpłatnej nauki są tutaj jedną jeszcze fikcją.

Oficjalny budżet rodziny robotniczej, tzw. budżet Hellera, przewiduje... 4,5 dolara rocznie na potrzeby kulturalno - oświatowe. Znaczy to, że tysiące zdolnych dzieci pozostają poza szkołą, bo rodzice ich nie są w stanie zapłacić za książki, zeszyty, przejazdy lub odpowiednie ubranie.

Gdyby nawet te dzieci mogły uczęszczać do szkoły, to brakłoby dla nich nauczycieli. Sam tylko stan Illinois w ciągu najbliższych 5 lat, proporcjonalnie do ilości dzieci urodzonych w latach 1948-49, powinien uzyskać 7.000 nowych nauczycieli. Jednak właściwe kwalifikacje zdobyło tylko... 100. I jest to objaw na skalę krajową.

W warunkach wręcz szkodliwych dla zdrowia

Przypuśćmy jednak na chwilę, że Stany Zjednoczone posiadają wystarczającą ilość nauczycieli. Czy wówczas owe 6 milionów dzieci mogłyby chodzić do szkoły? Nie, bo brak jest dla nich izb szkolnych.

Od roku 1940, jak podaje „School life" zbudowano w USA tylko bardzo niewiele nowych budynków szkolnych. A oto obraz tych, które są:

„5 milionów dzieci uczy się w przepełnionych budynkach w warunkach wręcz szkodliwych dla zdrowia, zaś pół miliona uczęszcza do szkoły jedynie na pół dnia szkolnego — zmuszony był przyznać dr Ray L. Hamon, wyższy urzędnik Biura Oświaty USA — *Szkolnictwo nasze przeżywa obecnie najpoważniejszy kryzys w swojej historii. Aby sytuacja poprawiła się, potrzeba 8 miliardów dolarów na budowę nowych, przebudowę i remonty starych budynków"*.

Cyfry powyższe nie obejmują owych 6 milionów dzieci, które w ogóle do szkoły nie chodzą.

Stany Zjednoczone są... zbyt ubogie

A jak przedstawia się sytuacja w szkołach wyższych? Trafia tu wprawdzie zaledwie 4 procent dzieci kończących szkołę powszechną, ale i tak — wg oświadczenia Biura Oświaty USA — konieczne jest natychmiastowe zwiększenie pojemności szkół wyższych o 78 procent. W cenach z r. 1948 wyniosłoby to wraz z odpowiednim wyekwipowaniem 3,5 miliarda dolarów.

Czy Stany Zjednoczone, reklamujące się jako „najbogatszy kraj świata" stać na takie wydatki? Odpowiedź wydaje się prosta, zwłaszcza nam, w Polsce, gdzie przeznacza się na cele socjalno-kulturalne 31,5 procenta czyli blisko jedną trzecią budżetu.

Ale właśnie okazuje się, że USA są na to... zbyt ubogie. 75 procent budżetu przeznaczone na pośrednie lub bezpośrednie zbrojenia najwyraźniej wykazują przyczyny owego „ubóstwa".

Podżegaczom wojennym, którzy rządzą Stanami Zjednoczonymi wygodnie jest, by wielka część społeczeństwa pogrążona była w ciemnocie. Jednak nie ujdą ich drapieżnym rękom i ci, którym udało się dostać do szkół.

Przez swoje powiązanie z aparatem administracyjnym wielki kapitał wywiera ogromny nacisk na szkoły państwowe, a w uczelniach prywatnych (blisko połowa ogólnej liczby) rządzi zupełnie jawnie.

Wystarczy przytoczyć skład kolegium, które „opiekuje się" uniwersytetem w Harvard. Zasiadają tu: prezydent Amerykańskiej Spółki Telefonów i Telegrafów, dyrektor towarzystwa ubezpieczeniowego „Life Insurance", dyrektor trustu stalowego „US Steel", dyrektor National Bank w Nowym Jorku itd. itd.

Prawa owych „protektorów" i obowiązki ich „protegowanych" znalazły nawet ustawową formę:

„Firmy te będą miały decydujący wpływ na sposób i przedmioty nauczania, na regulamin uczelni, będą dowolnie wybierać rektora, profesorów, asystentów..." — ten fragment statutu uniwersytetu w Kolumbii jest typowy dla wszystkich prywatnych szkół i uczelni w USA.

Laboratoria wojny i koszary

Nic więc dziwnego, że gdy „protektorowie" łakną krwi i planują wojnę, wdzięczni „protegowani" muszą pracować dla ich zbrodniczych celów.

Pismo „Business Week" przyznaje otwarcie i cynicznie, że *„uniwersytety przekształciły się obecnie w laboratoria typu przemysłowego, skupiając swą uwagę raczej na produkcji broni, niż na badaniach naukowych"*.

W r. 1949 kolegia i uniwersytety otrzymały ponad 90 milionów dolarów na finansowanie prac prowadzonych z polecenia dowództwa wojskowego, w r. 1950 suma ta ogromnie wzrosła.

Otacza się przywilejami młodzież nastawioną militarystycznie, faszystowsko. Wpisano na „czarną listę" ludzi podejrzanych o poglądy postępowe. Dwaj studenci — młody teolog Evans z Uniwersytetu w Duke i filozof Stasel z miasta Columbus, obaj znaleźli się w więzieniu, gdyż odważyli się zbierać podpisy pod Apelem Sztokholmskim.

Wśród dziesiątków profesorów usuniętych z katedr znajduje się prof. Ralph Spitzer, który ośmielił się zaproponować dokładne przestudiowanie teorii Łysenki — „zanim się ją potępi". Z Syracuse University usunięto wybitnego uczonego Johna R. Commons i zlikwidowano jego katedrę. Była to bowiem katedra historii ruchów społecznych, a niejaki p. Archbold, dyrektor „opiekującej się" uniwersytetem firmy „Standard Oil", nie uznawał istnienia ruchów społecznych!...

Za co można otrzymać wysoki tytuł naukowy

Największym za to poważaniem i sławą cieszy się rektor Nunce, który pouczał studentów, że najważniejszą dla Amerykanina rzeczą jest umieć zabijać.

Doczekali się także wysokich tytułów naukowych Churchill (w dowód uznania za wrzask wojenny podniesiony w Fulton), krwawy kat Mac Arthur, Eisenhower, gen. Clay, gen. Bradley, całe bractwo kumające się z szumowinami hitlerowskimi.

W kraju rządzonym przez garstkę opętanych morderczym szałem, żądnych zysków magnatów kapitału, nie może dziać się inaczej.

Kapitalistom USA chodzi jedynie o to, by ogłupić i zdeprawować społeczeństwo, uczynić z niego uległe stado niewolników, które na rozkaz da się pognać na rzeź wojenną w ich interesie.

Dlatego oświata w ich rękach zamienia się w narzędzie ciemnoty i deprawacji narodu. Temu celowi służy zarówno amerykańska szkoła, jak i jej brak.

Z filmu „Wiosna w Sakenie"



A. Zorżoliani (Anton) i Sz. Gambaszidze (Adamur) w nocnej scenie porwania Kamy

Film

Wiosna urodzaju i szczęśliwego jutra

„Wiosna w Sakenie". Scenariusz i reżyseria: N. Saniszwili na podstawie powieści Georgija Gulia. Zdjęcia: A. Digmiełow i D. Kandełaki. Muzyka: A. Kiereselidze. Produkcja: Wytwórnia Filmowa w Tbilisi (Gruzja), 1950.

„Jeżeli wpadnie wam w ręce mapa Abchazji, szukajcie Sakenu w północno-wschodnim jej rogu. — Tak zaczyna swoją opowieść o wielkiej wiośnie urodzaju w Sakenie Georgij Gulia, autor książki, na podstawie której powstał film. — Sama natura postanowiła widocznie starannie ukryć tę malowniczą i ze wszech miar zasługującą na uwagę wioskę. Od północy dostępu do Sakenu bronią strome odgałęzienia grzbietu kaukaskiego, od wschodu ponura, wysoka góra Guagua, od zachodu — Kłycz, góra zdradliwa, mająca zawsze w pogotowiu za pazuchą lawinę śnieżną — tak na wszelki wypadek. Saken, jednym słowem został jak gdyby wzięty w kleszcze ...Od południa drogę do Sakenu zagradza dziewięć przełęczy i osiem górskich rzek, z których każda jest straszniejsza od poprzedniej. Jak w bajce — nieprawdaż? A mimo to Saken istnieje i kwitnie".

Ten poetycki opis sakeńskiej okolicy, został bardzo udatnie przełożony na język filmowych obrazów. Film otwiera pełna grozy i piękna zarazem panorama surowych gór Kaukazu, niedostępnych szczytów i przełęczy, pokrytych wiecznym śniegiem.

Istotną myślą powieści Gulia było ukazanie, że nawet tak ukryta przez przyrodę, tak trudno dostępna miejscowość górska jak Saken nie żyje w oderwaniu od spraw całego kraju, że kroczy jedną drogą z wszystkimi innymi wsiami Związku Radzieckiego.

Tę najistotniejszą myśl powieści bardzo starannie i umiejętnie wydobyli autorzy filmu. Pokazali oni, jak i w Sakenie, w warunkach niewątpliwie bardzo trudnych walczą ludzie radzieccy o lepsze urodzaje, jak budują nowe życie, jak walczą z przeżytkami starego, które dłużej może niż w innych wsiach utrzymały się za siedmioma, trudnymi do przebycia sakeńskimi górami.

Nikłe były zbiory na jałowej ziemi górskiej wioski Saken. Powróciwszy z wojny, młody góral Kesou Mirba postanawia zwiększyć plony swego kołchozu i całej gminy, dorzucić zwiększoną ilość i sakeńskich ziaren do radzieckich zbiorów. Uzbrojony w doświadczenia miczurinowców, w oparciu o organizację partyjną walczy uparcie o wprowadzenie nowych, lepszych metod pracy na opornej, górskiej roli.

Myśl jego ciągle powraca przy tym do starych zapisków, pozostawionych w wiosce przez dawno zmarłego przybysza. Zapiski te mówiły o naturalnych fosforytach Skały Miłosierdzia. Uczynić ze Skały Miłosierdzia Skałę Obfitości, wykorzystać jej naturalne bogactwo — oto drugie zadanie, jakie stawia sobie Kesou w swej walce o lepsze plony.

Scenariusz filmu wprowadził pewne zmiany do powieści, pogłębił społeczną wymowę utworu, zwiększył jego dramatyczność. I tak opuszczono w filmie drugoplanowy wątek rodziny Gudała, wprowadzając natomiast uzupełnienie i sprecyzowanie charakterystyki wartogłowa Raszita. W podobny sposób pogłębiono i portrety postaci negatywnych, a przede wszystkim kierownika sklepiku, Adamura.

Podczas gdy w powieści Raszit pozostaje do końca błędnym rycerzem, wyładowującym swój temperament na fałszywych ścieżkach, — w filmie pokazano przemianę Raszita i wpisano go na listę pozytywnych bohaterów. Adamur, w powieści tylko człowiek dnia wczorajszego, w którym wiele jest przeżytków — w filmie ukazany został jako zdecydowany szkodnik, kończący swą karierę przed sądem.

Wyostrzając w ten sposób charakterystyki postaci, autorzy filmu słusznie zaostrzyli i konflikt społeczny, uzupełniając go spiskiem Adamura (byłego właściciela Skały Miłosierdzia), przeciwko wiozącemu do miasta próbkę skały Kesou.

Film przynosi w stosunku do powieści i rozszerzenie akcji w czasie. Przywołuje on na ekran i jesień tego roku, w którym zmuszono sakeńską ziemię do złożenia zwiększonych plonów uprawiającemu ją człowiekowi.

Oglądamy więc w filmie i plon wysiłku, o którym mowa w powieści, wyniki walki i pracy, radość z nich. Piętrzą się obfite stosy kukurydzy, zbiory, jakich nie znało nigdy dotychczas w Sakenie. Tańczą młodzi, cieszą się starzy. Kończące powieść słowa „a Saken żyje i kwitnie", przemieniają się na ekranie w dynamiczne obrazy żniw i ludowej zabawy, w której nie zabrakło tradycyjnych gruzińskich gier.

Wydobywając z utworu literackiego jak najwięcej wartości ideowych, autorzy filmu nie zapomnieli jednak i o jego walorach poetyckich. Scenarzyście i reżyserowi udało się zachować na ogół literacki koloryt powieści, choć w wielu scenach zagubili jej świeży humor. Sceny liryczne, zdjęcia przyrody, wstawki wokalne wydobywają w sposób pełen czaru urok gruzińskiego kraju i specyfikę gruzińskiego życia. Toteż jest „Wiosna w Sakenie" cennym przykładem łączenia socjalistycznej treści z prawdziwie narodową formą.

Scenariuszowi brak jednak pewnej płynności, szczególnie w pierwszej części filmu, gdzie następujące po sobie sceny są często oderwanymi, oddzielnymi obrazkami, niedostatecznie ściśle powiązanymi montażem.

Sympatyczne sylwetki bohaterów filmu, Kesou i jego ukochanej Kamy, stworzyli aktorzy E. Magałaszwili i L. Asatiani. Ciekawe postaci charakterystyczne, nieomal szekspirowskie w nocnej scenie porwania Kamy, ukazali Sz. Gambaszidze w roli Adamura i A. Żorżoliani jako jego zaufany pomocnik, leń i nicpoń Anton. Przekonująco i z uczuciem zagrał M. Saraul rolę 150-letniego starca Szaangeri. Z humorem przedstawił postać agronoma W. Ninua. Mniej przekonująco wypadli sekretarz organizacji partyjnej i przewodniczący rady gminnej.

Na osobną uwagę zasługują pełne wdzięku melodie piosenek.

Mimo drobnych niedociągnięć film stanowi wielki sukces gruzińskich realizatorów filmowych i jest cenną pozycją na polskich ekranach. Zrealizowany w oryginale w języku gruzińskim, ukazuje się u nas w rosyjskim dubbingu, z polskimi napisami. Teksty pieśni zachowane zostały natomiast w oryginalnym brzmieniu.

IRENA MERZ

Dzieci z Łodzi i Wrocławia na Mariensztacie



Z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka przybyły do stolicy liczne delegacje dzieci z całej Polski. Po powitaniu na Rynku Mariensztackim przez dzieci warszawskie, delegacje zwiedziły Warszawę. Na zdjęciu: inż. Sigalin opowiada miłym gościom z Łodzi i Wrocławia, jak powstało osiedle Mariensztat

TAK BYŁO...

Bieda - szyby

Znany burżuazyjny reportażysta K. Wrzos w swej wydanej przed wojną książce „Oko w oko z kryzysem", odsłania interesujące kulisy wysokiej ceny węgla na rynku wewnętrznym w Polsce. Koszta własne kopalni, łącznie z robocizną, materiałem, poborami dyrekcji, łącznie z kosztami handlowymi i podatkami według informacji p. Wrzosa wynosiły od 11 do 16 zł. Cena sprzedaży na kopalni wahała się od 12 do 16 zł.

W przeprowadzonej z pewnym inżynierem rozmowie p. Wrzos zapytał, czy mógłby kupić na kopalni 1 tonę węgla.

„*Odpowiedź brzmiała — „Nie"... Kopalnie nie sprzedają wyprodukowanego węgla. Wyprodukowany węgiel sprzedają koncerny zbytu, utworzone przez grupy kopalń.*

Właścicielami tych koncernów są właściciele kopalń i wielcy handlarze węglowi, których centralną siedzibą jest Berlin. ...Koncerny węglowe, których jest kilka, sprzedają węgiel grosistom" (hurtownikom— nasz przyp).

Jeśli zsumujemy tłusty zarobek „grosistów" i pomniejszych pośredników między kopalnią a konsumentem, zrozumiemy dlaczego tona węgla kosztowała w takich miastach jak Warszawa czy Łódź około 48 zł, a więc 3—4-krotnie więcej niż koszt własny kopalni.

„Sądzę—ciągnął dalej rozmówca p. Wrzosa — *że właściciele kopalń przeciwdziałają obniżce cen węgla dlatego, że sprzedając węgiel na rynkach zagranicznych po niskiej cenie, odbijają straty na rynku wewnętrznym"*.

Wysoka cena węgla była przyczyną niskiej konsumcji na rynku wewnętrznym. Podczas, gdy w roku 1950 ogólne zużycie węgla na jednego mieszkańca wynosiło 1980 kg — to w roku 1937 zaledwie 736 kg. Powodowało to ograniczenie produkcji, która z 41 milionów ton w roku 1913 spadła do 30 milionów ton w 1936 r. Powodowało to w konsekwencji pogłębianie się bezrobocia w przemyśle węglowym.

Wielu tych pozbawionych pracy, skazanych na głód i nędzę szukało ratunku w słynnych „bieda-szybach". Oto co pisze na ten temat nielegalne pismo „Czerwony bieda-szybikarz" w nr. ze stycznia 1935 r.:

„Właściciele małych kopalń biorą olbrzymie zapłaty za to, że zamknęli swoje szyby, ale setki i tysiące zredukowanych ze swoimi rodzinami, pozbawieni jakiejkolwiek pomocy, konają powoli z głodu. Jedynym więc ratunkiem pozostała ta ciemna otchłań dołów śmierci, bieda-szyby. A w tej walce o kawałek chleba na setki już można liczyć zaduszonych, przysypanych, lub zamordowanych przez pachołków pańskich w obronie swych szybów. Kapitaliści uważają, że nie mamy prawa do kopania, nazywają nas złodziejami i ci złodzieje, którzy okradali nas w fabrykach, kopalniach, zabierając naszą pracę i zdrowie, zabierają nasze szyby, a więc nasze życie i zdychać nam każą..."

Na straży wysokich zysków właścicieli kopalń i spekulantów węglem stała faszystowska policja. To samo pismo zamieszcza korespondencję, w której czytamy:

„Jak wiadomo u nas, w lesie węgiel jest bardzo głęboki, tak że należy kopać na dwie zmiany bez dwa miesiące i należy włożyć do niego najmniej 150 zł, gdy tych pieniędzy nie ma, trzeba kopać 3 — 3.5 miesiąca, ale człowiek nie traci ducha i nadziei, że jak dokopie do węgla, to się to jakoś odbije. A gdy już znalazłem węgiel, robiłem na nim koło tygodnia, przyszli te zbiry, te sługusy kapitału i całą moją krwawicę zniszczyli, zabierając mi do tego narzędzia pracy, co mnie kosztowało 35 zł. Więc czy ja jeszcze jestem zdolny drugi szyb kopać?"

„Parę tygodni temu dwa auta pancerne, 50 policjantów, dwie fury amunicji — cała ta zgraja zaczęła hulać po bieda-szybach" — czytamy w artykule o walkach na Niwce.

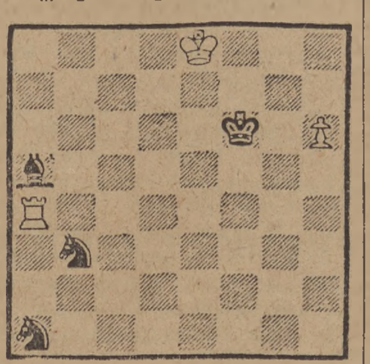
„W jednym szybie byli górnicy i jeden został zastrzelony. To miarkę przebrało. Wzburzony tłum tym potwornym mordem krzyknął „śmierć policji". Kilofami, kamieniami, kijami gonili policję z szybów, jak psów wściekłych".

„Dzięki tylko drugiemu wyjściu 6 robotników uszło z życiem. Policja aresztowała paru robotników, lecz zostali odbici. Mimo paru rannych, policję przepędzono, którzy też powędrowali z zakrwawionymi pyskami."

Pan Wrzos podaje w swej książce, że takich bieda-szybów było na Górnym Śląsku blisko 3 tysiące i że pracowało w nich około 12 tysięcy bezrobotnych. Dziś należą one do bezpowrotnej przeszłości.

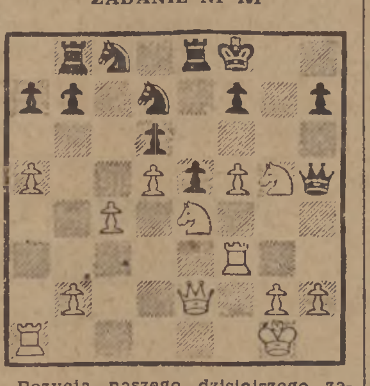
SZACHY

KONKURS „A"
ZADANIE Nr 101
A. Amelung
(„Rigaer Tageblatt", 1894 r.)



Białe zaczynają i wygrywają.

KONKURS „B"
ZADANIE Nr 101



Pozycja naszego dzisiejszego zadania pochodzi z partii **Lipnicki — Panow**, granej w kijowskim półfinale XVIII Championatu ZSRR r. ub. Białe jednym jedynym, ale za to bardzo pięknym posunięciem zmusiły czarne do kapitulacji.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ KONKURSU „B"

Nr 85. Białe dały mata w następujący piękny sposób: **1. Wh1-h8+!! Kg8:h8. 2. Wd1-h1+, Kh8-g8. 3. Wh1-h8+! Kg8:h8. 4. Hc1-h1+** (właśnie po to, aby umożliwić decydujący wypad hetmanowi, ofiarowały białe obie wieże) **Hc7-h2. 5. Hh1:h2+ i 6. Hh2-h7 mat.** Bardzo efektowne zakończenie!

Nr 86. Nastąpiło zupełnie nieoczekiwane 1. h2-h3! Hg4:h3. 2. Hf2:f3!! i czarne poddały się, gdyż skoczek g2 ginie, a zabicie hetmana 2... Wf8:f4? prowadzi do bezpośredniego mata przez 3. Wc8+! G:c8. 4. We8+ itd.

Nr 87. Po 1... Hf5:f2+!! 2. Wg2:f2, Wf8:f2+. 3. Ke2-e1, Wa8-f8, białe natychmiast poddały się, gdyż groził 4... Wf1++ i 5... W8-f2 mat, a odejście skoczka kosztuje po 4... W:b2+ hetmana.

OBRONA NIMZOWITSCHA

grana w XVIII Championacie ZSRR w Moskwie, r. ub.

Białe: Borisenko — **Czarne:** Smysłow

1. d4, Sf6. 2. c4, e6. 3. Sc3, Gb4. 4. Sf3, b6. 5. e3, Gb7. 6. Gd3, G:c3+ (Nieuniknione, aby zapobiec ruchowi e3-e4. Po 6... Se4 możliwe było z 7. 0-0, S:c3. 8. b:c3, G:c3. 9. Wb1 z inicjatywą białych, albo 7... G:c3. 8. b:c3, f5. 9. Se1 z dalszym f3 i e4.) 7. b:c3, Ge4. 8. Ge2, 0-0. 9. 0-0, c5 (Lepsze było 9... d5. 10. Sd2, Gg6.) 10. Sd2, Gb7. 11. Sb3, d6. 12. f3, Sb-d7. 13. e4, e5. 14. a4, a5. 15. d5, We8. 16. g4. (Zasługiwało na uwagę 16. g3 z dalszym f4.) Sf8. 17. He1, Sg6. 18. Hg3, Sd7. (Jeżeli 18... h5, to 19. h4, h:g4. 20. f:g4. S:e4. 21. Hf3 Sf6. 22. g5.) 19. Wf2. (Aby bronić gońca e2. Jeżeli od razu 19. Ge3? to 19... Hf6. 20. g5, Sf4!) Hh4. 20. Wb1, Ga6. 21. Sa1, Hf6? (Białe groziły przeprowadzeniem skoczka na g3 z wymuszeniem albo odejścia hetmana, albo jego wymiany, po czym czarne byłyby skazane na pasywną obronę. Tak, czy owak lepiej było jednak grać 21... H:g3+, gdyż po odejściu hetmana atak białych stopniowo stanie się niemożliwy do odparcia.) 22. g5. Hd8. 23. Sc2, Wb8. 24. Se1, Sd-f8. 25. Sg2, Gc8. 26. h4, Hd7. (Nieszczęśliwa idea, oddająca tylko hetmana od obrony królewskiego skrzydła. Lepsze było 26... f5, chociaż i wtedy zachowały białe niebezpieczny atak.) 27. h5, Se7. 28. Kh2, H:a4. 29. f4! (Czarne nie mogą obronić punktów e5, d6, f7.) Hc2. 30. Gd3, Hd1. 31. Ge2, Hc2. 32. Wa1, H:e4. 33. Gd3, e:f4. 34. G:f4, Sf5. 35. Hh3! (Zdobywa figurę, gdyż skoczek nie ma odejścia.) Sh4. 36. K:h4, G:e4, G:h3. 37. S:h4, W:e4. 38. W:c4. 39. Wf3, Sd7. 40. G:d6. We6. 41. Sf5, f6. 42. Wg1. Se5. 43. g:f6! i czarne poddały się. (Uwagi mistrza G. Borisenko, wg. „Biuletynu Turniejowego").